REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Wiejska nr 12

Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, ŚRODA 18 MAJA 1949 ROKU — Nr. 134 (1700)

DZIS W NUMERZE

Ostry protest Rządu Polskiego

Porwanie G. Eislera pogwałceniem prawa międzynarodowego

W dniu 16 bm. Sekretarz Generalny MSZ, Ambasador S. Wierbłowski przyjął Ambasadora Wielkiej Brytanii Sir Donalda St. Claira Gainera, któremu wręczył notę protestacyjną Rządu Polskiego w związku z wydarzeniami na MS „Batory".

Nota brzmi jak następuje:

Z polecenia mojego Rządu mam zaszczyt przedstawić Jego Ekscelencji stanowisko, jakie Rząd mój zajmuje w sprawie najścia policji brytyjskiej na MS „Batory" i porwania przemocą jadącego tym statkiem pasażera Gerharda Eislera.

W dniu 14 maja br. płynący pod polską banderą pasażerski MS „Batory", zgodnie z ustalonymi rejsami na trasie New-York — Gdynia, zawinął jak zwykle do portu Southampton. W chwili, gdy statek znalazł się w porcie, na pokład weszli urzędnicy brytyjscy. Mimo ich większej niż normalnie liczby, kapitan i załoga statku byli przekonani, że zgodnie z utartym zwyczajem i międzynarodową praktyką chodziło tu o osoby mające dokonać przeglądu dokumentów statku oraz odprawy pasażerskiej i celnej. W kilka chwil później okazało się jednak, że osoby, które weszły na statek i które załoga z należną kurtuazją na statek wpuściła, przybyły tam w zupełnie innych zamiarach. Kilkunastu urzędników policji ustawiło się przy drzwiach kabiny kapitana i na korytarzach. Okazało się również, że w łodzi, którą przyjechali nowi pasażerowie statku, znajdowała się znaczna liczba agentów policji. Jedna z osób, występująca jako przedstawiciel brytyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zażądała wydania „ślepego pasażera". Z oświadczeń tego urzędnika wynikało, że chodzi o Gerharda Eislera, który znajdował się wśród pasażerów posiadając bilet okrętowy. Policja, pomimo protestów władz polskich, dokonała następnie przesłuchania Eislera, po czym zażądała, aby przeszedł on do oddzielnej kabiny na rozmowę bez świadków. Polskie władze konsularne i okrętowe ponownie zaprotestowały. Z kolei odczytano Eislerowi nakaz aresztowania go, wydany w imieniu sądu pokoju w Southampton i brytyjskie władze policyjne zażądały od Eislera dobrowolnego oddania się w ich ręce.

GROŹBY WŁADZ AMERYKAŃSKICH

W odpowiedzi na to oraz na oświadczenie Eislera, że dobrowolnie ze statku nie zejdzie, kapitan „Batorego" stwierdził, że nie pozwala na przymusowe zabranie pasażera z pokładu. Wówczas władze policyjne zagroziły użyciem siły. W tym właśnie momencie okazało się, że wśród urzędników brytyjskich znalazły się na statku osoby nie będące bynajmniej poddanymi Jego Królewskiej Mości, lecz funkcjonariuszami trzeciego państwa, a mianowicie konsul Stanów Zjednoczonych w Southampton oraz Attache Ambasady Stanów Zjednoczonych w Londynie. Urzędnicy Stanów Zjednoczonych odczytali kapitanowi polskiego statku, znajdującego się w porcie brytyjskim, depeszę władz amerykańskich zawierającą groźby w wypadku nie wydania przez władze polskie wymienionego pasażera.

PORWANIE

Następnie policja brytyjska uniemożliwiła kapitanowi statku i przedstawicielowi linii okrętowej GAL opuszczenie kabiny kapitana, ograniczając ich swobodę ruchu, a inspektor policji Bray zarządzenie to potwierdził. Kapitan statku oraz przedstawiciel linii okrętowej kategorycznie zaprotestowali, na co otrzymali od inspektora Bray'a odpowiedź, że dysponuje on dostateczną siłą policyjną na „Batorym", a w rezerwie, na przycumowanym obok holowniku ma ludzi oraz radiostację, przez którą może wezwać jeszcze dodatkową pomoc, aby siłą zdjąć ze statku pasażera. W kilka chwil później inspektor Bray chwycił Eislera za rękę. Na ten znak czterech innych urzędników policyjnych chwyciło Eislera za ręce i nogi i — mimo ostrych protestów przedstawicieli władz polskich, członków załogi i pasażerów oraz mimo oporu samego Eislera — wyciągnęli go z kabiny i przy współudziale innych jeszcze urzędników policji wywlekli ze statku do stojącej obok łodzi. Na ląd wyprowadzono go przykutego do jednego z urzędników policji.

Przedstawiając powyższy opis obu rzających wydarzeń, które miały miejsce w porcie brytyjskim i sprowokowane zostały przez urzędników i policję brytyjską, przy współudziale urzędników amerykańskich, wyrazić muszę jak najostrzejszy protest mego Rządu wobec działań przedstawicieli władz brytyjskich i formy ich postępowania.

(Dokończenie na str. 3-ej)

PROTEST naukowców i prawników polskich pod adresem premiera Attlee

patrz str. 2

Zwycięstwo Frontu Ludowego na Węgrzech

BUDAPESZT 16.5 PAP. Węgierska Agencja Telegraficzna donosi, że w poniedziałek do południa obliczono 2.397.765 głosów, z czego na Front Ludowy padło 2.305.747 głosów czyli 96,5%. Przeciwko Frontowi wypowiedziało się 65.385 wyborców. Głosów nieważnych oddano 26.633.

Rozprawa w 2 sądach brytyjskich przeciw G. Eislerowi

Bezprawność aresztowania wykazuje obrona

SOUTHAMPTON, 16.5. (PAP). Jak donosi sprawozdawca PAP, rozprawa przeciw Gerhardowi Eislerowi, antyfaszyście niemieckiemu, porwanemu przemocą przez policję brytyjską z pokładu „Batorego", rozpoczęła się przed sądem w Southampton o godz 11-ej przed południem przy ogromnym zainteresowaniu publiczności i prasy Na rozprawę przybyło około 50 dziennikarzy angielskich i zagranicznych

Na wstępie obrońca Eislera Collard zadał kłam doniesieniom niektórych dzienników, inspirowanych przez Amerykanów, jakoby Eisler był amerykańskim działaczem komunistycznym Collard podkreślił, że Eisler nie jest Amerykaninem, nie jest obywatelem amerykańskim, lecz był i jest Niemcem. Uciekając przed Gestapo, Eisler miał zamiar udać się do Meksyku, dokąd został w r. 1940 zaproszony przez prezydenta Meksyku Jednak władze amerykańskie zatrzymały go w Stanach Zjednoczonych i nie pozwoliły ani na wyjazd do Meksyku ,ani na powrót do Niemiec po zakończeniu działań wojennych.

Mówca stwierdził z naciskiem, że dla nikogo nie ulega wątpliwości, iż Eisler jest uchodźcą politycznym i dlatego nie może być wydany Stanom Zjednoczonym.

Po zamknięciu rozprawy, sąd wydał orzeczenie stwierdzające, że sprawa Eislera należy do właściwości sądu karnego w Londynie przy Bow-Street.

ROZPRAWA PRZED SĄDEM KARNYM W LONDYNIE

Wkrótce po przewiezieniu Eislera do Londynu, o godz. 14,30 rozpoczęła się przed sądem karnym na Bow-Street rozprawa, na której zapaść ma decyzja, czy Eisler zostanie wydany Stanom Zjednoczonym. Sala sądu wypełniona była po brzegi. Stawili się w komplecie przedstawiciele prasy londyńskiej i korespondenci zagranicz ni. Eisler usiadł na ławie oskarżonych spokojny i całkowicie opanowany.

Pierwszy zeznawał inspektor Scotland Yardu — Bray, który dokonał aktu porwania Eislera ze statku „Batory". Inspektor Bray w krótkim zeznaniu powtórzył swoją wersję zabrania Eislera z „Batorego", pomijając milczeniem fakt użycia brutalnej przemocy. Bray domagał się od sądu zatrzymania Eislera w areszcie do następnej rozprawy, wyznaczonej na 24 maja.

Obrońca Eislera adwokat Collard zadał Bray'owi kilka pytań, które zmusiły Bray'a do przyznania się do faktu użycia przemocy przy ściąganiu Eislera ze statku. Bray stwierdził, że Eisler został ściągnięty ze statku wbrew woli i wbrew protestom przedstawicieli władz polskich. Musiał on również przyznać, że sprawa Eislera przed sądem brytyjskim kierowana jest w istocie przez władze amerykańskie.

Przytaczamy dialog, który wywiązał się w tej kwestii między Bray'em a obrońcą Eislera:

Obrońca Eislera Collard: Czy będzie Pan mógł przygotować się do sprawy Eislera w proponowanym przez pana terminie 8 dni, czyli do 24 maja?

Inspektor Bray: Nie wiem.

Collard: A kto o tym wie?

Bray: Wie o tym ambasada Stanów Zjednoczonych.

Po zakończeniu pytań obrony urzędnik sądowy odczytuje protokół zeznań Bray'a, i jego odpowiedzi na pytania obrońcy. Powszechną uwagę zwrócił fakt, że w protokóle opuszczono całkowicie powyższe oświadczenie Bray'a o roli ambasady amerykańskiej.

Następnie zabrał głos obrońca Eislera — Collard. Podkreślił on nie ulegający wątpliwości fakt, że Gerhard Eisler jest uchodźcą politycznym, któremu przysługuje prawo azylu. Wyraził on nadzieję, że sąd brytyjski umożliwi Eislerowi, który nie popełnił żadnego przestępstwa karnego, powrót do Niemiec po wielu latach tułaczki.

Collard domagał się wypuszczenia Eislera na wolną stopę za kaucją sądową na przeciąg miesiąca.

Komentując uwagi policji brytyjskiej, że Eisler musi być zatrzymany w więzieniu, gdyż nie posiada stałego miejsca zamieszkania na terenie W. Brytanii, obrońca Collard stwierdził:

„Do takich uwag policja jest najmniej powołana, gdyż jedynym stałym miejscem pobytu Eislera był właśnie polski statek „Batory", z którego ściągnięto go przemocą".

Sędzia Eastwood bezpośrednio po przemówieniu obrony i bez przesłuchania Eislera oświadczył, że nie może zgodzić się na wypuszczenie Eislera na wolną stopę za kaucją i zarządza wobec tego zatrzymanie Eislera w areszcie do 24 maja, czyli do następnej rozprawy Decyzję swą sędzia Eastwood umotywował faktem, że Eisler został skazany przez sąd amerykański za złożenie „fałszywych zeznań".

DEMONSTRACJE PRZED GMACHEM SĄDU

Liczne tłumy zaczęły się gromadzić przed gmachem sądu karnego przy Bow-Street na wiele godzin przed przybyciem Gerharda Eislera. Oddziały policji londyńskiej otoczyły gmach sądu, nie dopuszczając publiczności do bramy,

Mimo tych środków ostrożności odbyła się przed gmachem sądowym tłumna demonstracja, protestująca przeciwko prześladowaniu Eislera w Anglii. Demonstranci nieśli transparenty, które głosiły: „Nie chcemy stosowania metod amerykańskich w naszym kraju!", „Żądamy wypuszczenia Eislera na wolność!", „Wypuścić Eislera, bojownika antyfaszystowskiego!"

Interpelacje w Izbie Gmin

— patrz str. 2

Ambasador Michałowski u min. Bevina

LONDYN, 16.5. (PAP). W poniedziałek o godz. 14,15 ambasador R.P. w Londynie — Michałowski złożył wizytę min. Bevinowi, składając ustny protest w związku ze sprawą Eislera.

Ewakuacja Kantonu

LONDYN 16.5. PAP. Agencja Reutera donosi, że w poniedziałek rozpoczęła się ewakuacja Kantonu, największego miasta w Chinach Południowych, będącego ostatnio siedzibą rządu kuomintangowskiego. Ewakuacja rozpoczęła się w związku z wiadomością o wycofaniu się wojsk nacjonalistycznych z Hankou położonego w odległości 800 klm. na północ.

Pociągi i statki, zmierzające do Hongkongu były w poniedziałek przepełnione. Wysocy urzędnicy kuomintangowscy uciekają również do kolonii portugalskiej Macao. Korespondent Reutera podkreśla, że w ciągu najbliższych kilku dni ewakuacja z Kantonu przybierze jeszcze bardziej na sile.

(Dalsze depesze z Chin na str. 2)

Tajne rozmowy Trzech w Paryżu

PARYŻ, 16.5 (PAP.). W poniedziałek odbyło się drugie z kolei spotkanie przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich, związane z przygotowaniami do sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Rozmowy otoczone są ścisłą tajemnicą. Jednakże komentatorzy prasy francuskiej, wdając się w różne przypuszczenia co do ich przebiegu, twierdzą m. in. jakoby trzej ministrowie spraw zagranicznych projektowali zaproszenie na konferencję czterech mocarstw delegacji zachodnio-niemieckiej, która miałaby przedstawić swój punkt widzenia.

„Ce Matin" uważa, że zaproszenie takiej delegacji byłoby niebezpieczne.

Robertson w Londynie

LONDYN, 16.5 (PAP.). Przybył tu samolotem gubernator brytyjski w Niemczech generał Robertson dla odbycia narad w Foreign Office. W środę Robertson ma udać się do Paryża.

Robotnicy radzieccy na wczasach

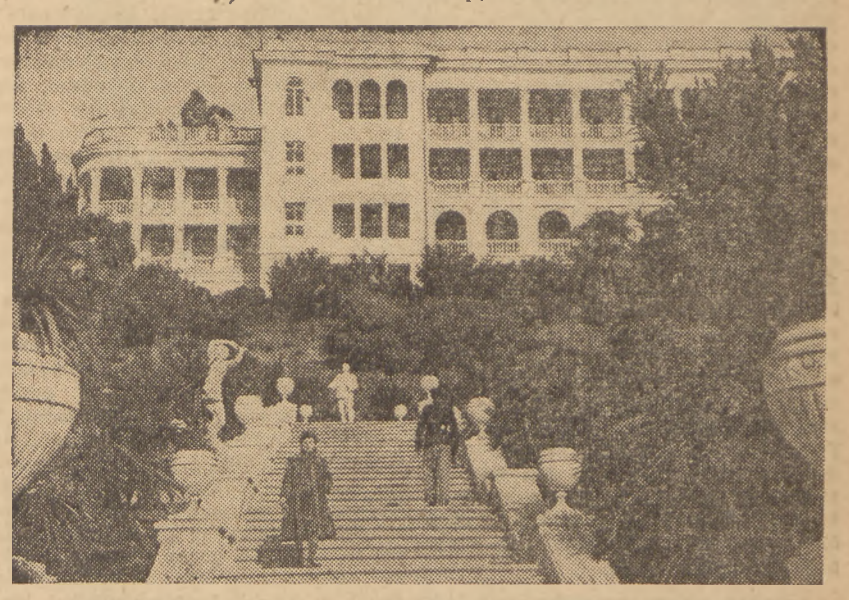

Na zdjęciu jeden z domów wypoczynkowych radzieckich Zw. Zawodowych na kaukaskim wybrzeżu Morza Czarnego, niedaleko od słynnego ze swej piękności uzdrowiska — Soczi

B. Wroński

Zbrojenia nie uchronią USA od kryzysu

Druga wojna światowa przyniosła magnatom Wall Street fantastyczne zyski: w ciągu czterech lat 87 miliardów dolarów.

Dziś — dzięki „zimnej wojnie" — koła finansowe Wall Street zagarniają jeszcze większe zyski. Według oficjalnych danych, ogłoszonych przez ministerstwo handlu USA, zyski zrzeszeń monopolistycznych osiągnęły w 1948 roku sumę 21,7 miliarda dolarów, gdy w 1947 wynosiły one 18,1 miliarda dolara, w 1946 roku 12,8 miliarda dolara, a w 1939 roku nie przekraczały 6 miliardów dolarów.

Nie jest bynajmniej rzeczą przypadku, że charakteryzując sytuację gospodarczą w Stanach Zjednoczonych, coraz częściej używa się wyrażenia „obóz zbrojny". To właśnie wyścig zbrojeń jest źródłem, z którego monopoliści amerykańscy czerpią swe ogromne zyski.

W swym expose budżetowym prezydent Truman zaproponował Kongresowi wyasygnować na bezpośrednie potrzeby wojskowe w przyszłym roku budżetowym (rozpoczynającym się w dniu 1 lipca 1949 r.) 14.268 milionów dolarów, a na tzw. „sprawy i finanse międzynarodowe" — 6,7 miliarda dolarów.

Tak więc wydatki na cele wojskowe w nowym roku budżetowym będą o 2,5 miliarda czyli o 21% większe, niż w bieżącym roku budżetowym.

Przytoczone cyfry obejmują faktycznie zaledwie część wydatków na cele wojskowe, przewidzianych na rok przyszły. Budżet USA przewiduje również 3,5 miliarda dolarów, czyli 8% ogólnych wydatków na cele pośrednio związane z potrzebami wojskowymi; w tej liczbie 1,9 miliarda dolarów na prace w dziedzinie energii atomowej oraz 1,6 miliarda dolarów na transport i komunikację dla celów wojskowych. Truman proponuje poza tym wyasygnować dodatkowo fundusze na dostawy sprzętu wojennego dla krajów — uczestników paktu północno-atlantyckiego.

Rozszerzeniu programu zbrojeń towarzyszy zwiększenie liczebności sił zbrojnych. Według oficjalnych danych zawartych w projekcie ustawy komisji finansowej Izby Reprezentantów, ogólna liczebność sił zbrojnych USA ma wynieść 4.743 tysiące osób, przy czym regularne siły zbrojne będą liczyć 1.644 tysiące, gwardia narodowa — 400.000, a „zorganizowane rezerwy" — 2.790 tysięcy osób.

Rozdmuchiwana w USA histeria wojenna ma uzasadnić asygnowanie ogromnych funduszy na cele wojenne, ma podeprzeć zachwiany gmach gospodarki amerykańskiej, a równocześnie umożliwić niewielkiej garstce monopolistów nabijanie sobie kieszeni dolarami.

Jak długo może jednak trwać taka sytuacja? Według powszechnego poglądu, fundusze wyasygnowane przez rząd w ramach planu Marshalla i projektowane wydatki na uzbrojenie państw-uczestników paktu północno-atlantyckiego, **mogą jedynie odwlec kryzys gospodarczy, ale nie mogą mu zapobiec.**

Organ Kongresu Przemysłowych Związków Zawodowych, gazeta „CIO News" słusznie podkreśla, że wydatki rządowe na zbrojenia i fundusze, asygnowane w ramach planu Marshalla, nie zdołają utrzymać produkcji przez dłuższy czas na wysokim poziomie i zapewnić całkowitego zatrudnienia ludności. Niebezpieczne symptomaty kryzysu zaczynają występować coraz wyraźniej. Tak np. mimo dostaw w ramach planu Marshalla, eksport towarów już teraz skurczył się i wynosi 60% w stosunku do stanu, który istniał w początkowej fazie planu Marshalla.

Dążenie do opanowania kryzysu gospodarczego drogą rozbudowy gospodarki wojennej rodzi nieuchronnie nowe konflikty. Przerzucenie ciężaru ogromnych wydatków na cele wojskowe na barki szerokich mas narodu pociąga za sobą zwiększenie opodatkowania ludności, zmniejszenie jej zdolności nabywczej i gwałtowny spadek stopy życiowej.

Absolutne zwycięstwo lewicy na kongresie socjalistów włoskich

Odrzucenie ultimatum COMISCO

RZYM, 16.5. (PAP). Na kongresie włoskiej partii socjalistycznej odbyło się głosowanie nad trzema rezolucjami, przedstawionymi przez lewicę, centrum i prawicę partyjną. Wyniki głosowania są następujące:

Głosowali delegaci, reprezentujący 432.926 członków partii. Od głosowania wstrzymali się delegaci, reprezentujący 2.668 członków partii. Rezolucja lewicy uzyskała 51,20 proc. głosów (przedstawicieli 220.600 członków partii). Rezolucja centrum — 39,10 proc. głosów (przedstawicieli 168.525 członków partii), rezolucja prawicy — 9,55 proc. głosów (przedstawicieli 41.133 członków partii).

Tak więc lewica zdobyła absolutną większość głosów. Wybrano nowe kierownictwo partii. W jego skład wchodzi 21 członków partii, należących do lewicy, a mianowicie: Nenni, Basso, Morandi, Pertini, Lizzardi, Cacciatore, Argatti, Giua, Corona, de Martino, Mateucci, Mazmali, Elena Caporaso, Laura Conti, Bettai, Buschi, Sansone, Toni, Trebbi, Luzzatto i Malagugini.

Do nowego kierownictwa należeć też będzie z głosem doradczym sekretarz Konfederacji Pracy z ramienia socjalistów Fernando Santi.

Utworzony został również komitet centralny, który składać się będzie z 41 członków lewicy partyjnej i 31 centrowców. Prawica nie wysunęła swych kandydatów.

Po opublikowaniu wyników wyborów, Nenni oświadczył:

„Znaczenie Kongresu polega, moim zdaniem na fakcie, że mimo nacisków, jakie z różnych stron wywierano na włoską partię socjalistyczną, odnalazła ona swe tradycyjne miejsce, jako stronnictwo wyraźnie robotnicze i lewicowe. Dlatego uważam kongres ten za objaw wzrostu sił demokratycznych i ludowych naszego kraju po wahaniach, jakie nastąpiły po wyborach w 1948 r. Mam nadzieję, że obecnie nastąpi dalsze wzmocnienie organizacyjne partii, które nie byłoby możliwe bez konsolidacji ideowej i politycznej, będącej następstwem XXVIII Kongresu".

Poza kongresem odbyło się mieszane zebranie, które zainicjował przedstawiciel prawicy socjalistycznej Carlo Spinelli. W zebraniu tym wzięło udział również kilku członków partii Saragata, grupa tzw. socjaldemokratów z Silonem na czele oraz dwóch emisariuszy COMISCO, należących do francuskiej SFIO. Uczestnicy zebrania apelowali do Romity, przywódcy prawicy włoskiej partii socjalistycznej, ażeby wraz ze swą grupą wystąpił z partii jeszcze przed głosowaniem oraz połączył się z lewicą saragatowską i z grupą Silona w celu utworzenia „trzeciej partii socjalistycznej". Pomysłom tym sprzeciwiał się jednak — jak dotąd — Romita.

RZYM 16.5 (PAP.). — Czwarty dzień obrad Kongresu włoskiej partii socjalistycznej rozpoczął się przemówieniem sekretarza Ferdinando Santi.

Santi — jeden z przywódców centrum — wolał nie poruszać zagadnień spornych między centrum i lewicą i ograniczył się do odpowiedzi na prowokacyjne wystąpienie jednego z prawicowych przywódców związkowych Milianezi.

Przemówienie Santi poświęcone było konieczności zdecydowanej obrony jedności związkowej we Włoszech.

Posiedzenie wieczorne, trwające 88 godzin, poświęcone było końcowym przemówieniom przywódców lewicy, centrum i prawicy.

W imieniu centrum wygłosił przemówienie Lombardi, który polemizował z lewicą.

Przed przemówieniem Romity — przywódcy prawicy — przewodniczący ogłosił kolejne „ultimatum" Comisco do członków włoskiej partii socjalistycznej, wzywające do zerwania z lewicą i zjednoczenia się z saragatowcami w nowej partii.

Kongres zdecydowanie odczuł interwencję Comisco. Krótkie oświadczenie sekretarza Jacometti o „wierności partii dla polityki jedności działania" spotkało się z owacją. Zgromadzeni odśpiewali Międzynarodówkę.

Romita w swym przemówieniu oświadczył, że prawica pragnie pozostać w szeregach partii socjalistycznej na następujących warunkach: zerwanie układu o jedności działania z komunistami i pozostawienia jego frakcji „prawa" kontynuowania walki o zjednoczenie socjalistów z saragatowcami. Przemówienie Romity przerywane było wrogimi okrzykami.

Pojawienie się na trybunie Nenni — ostatniego mówcy — występującego w imieniu lewicy — wywołało długo niemilknące oklaski delegatów.

Po zanalizowaniu kłamliwego i sztucznego charakteru szeregu zagadnień podjętych przez centrowców, i socjal-demokratycznych degeneratów prawicowego ugrupowania partii socjalistycznej — Nenni omówił konkretne zadanie walki o pokój, walki, którą prowadzi cały obóz demokratyczny pod przewodnictwem Zw. Radzieckiego.

Żadne deklaracje przeciw paktowi atlantyckiemu nie osiągną celu dopóty, dopóki potępienie tego paktu nie przekształci się w potężny ruch masowy, który pociągnie za sobą większość narodu włoskiego i innych narodów świata.

Podejmując decyzję walki o pokój przeciwko paktowi atlantyckiemu, partia socjalistyczna odpowiada jednocześnie trafnie na pytanie, gdzie winna szukać swych sojuszników. Jej sojusznikami są ci wszyscy, którzy podobnie jak ona rozumieją zadanie walki przeciwko paktowi atlantyckiemu. Jasne jest, że tym sojusznikiem jest przede wszystkim partia komunistyczna.

Partia — powiedział na zakończenie Nenni — stwarza sobie iluzje jeśli myśli, że stoją przed nią trzy drogi — reperzentowane przez występujących na naszym Kongresie przewódców centrum, lewicy i prawicy. W istocie przed partią socjalistyczną stoją trzy polemiczne pozycje, za którymi ukrywają się dwie polityki — polityka socjalistyczna i polityka nie mająca nic wspólnego z socjalizmem.

Lewe skrzydło partii — to nie żaden kierunek — to jest właśnie partia socjalistyczna!

Wolność prawdy i wolność kłamstwa

„Dla kogo wolność prasy?“ Pytanie to jest kluczem do debaty i głosowania w Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych nad światową konwencją o wolność prasy i informacji.

Sprawa wolności prasy nie jest oczywiście kwestią oderwaną, abstrakcyjną, niezwiązaną z całokształtem spraw politycznych na świecie. Wolność prasy może być w tym układzie albo czynnikiem twórczej pracy i zacieśnienia współpracy między narodowej, albo też w zniekształconym znaczeniu instrumentem propagowania interesów nielicznych bogatych grup.

Amerykańska koncepcja wolności prasy sprowadza się do tego, by z jednej strony umożliwić amerykańskim monopolistycznym agencjom prasowym dostarczenie wszędzie i wszystkim materiałów bez względu na ich prawdziwość, z drugiej strony zaś — by umożliwić korespondentom amerykańskim wysyłanie wiadomości ze wszystkich krajów również bez względu na ich zgodność z prawdą. Formalnie propozycja amerykańska domaga się tego prawa dla wszystkich, ale w praktyce olbrzymie środki finansowe amerykańskich magnatów prasowych uniemożliwiają jakąkolwiek konkurencję.

Gdybyż zresztą amerykańskie koncerny broniły się tylko pieniądzem! Ale nie ufając widocznie potędze pieniądza w konkurencji z potęgą idei, starają się one uniemożliwić rozpowszechnianie środkami policyjnymi i administracyjnymi, idei innych, niż reprezentowane przez siebie. Konsulaty amerykańskie, a więc przedstawiciele rządu głoszącego nieograniczoną wolność prasy, nie wydają wiz dziennikarzom komunistycznym, lub postępowym, pragnącym udać się do Stanów Zjednoczonych, albo też przedłużają sprawę tak dalece, że wyjazd staje się nieaktualny. Rząd amerykański domaga się więc klauzuli największego uprzywilejowania dla siebie, natomiast kontrahentom nic ofiarowuje w zamian nic albo prawie nic.

To jest jedna strona zagadnienia.

Druga polega na istocie wolności prasy w samych Stanach Zjednoczonych. Teoretycznie rzecz biorąc, każdy obywatel amerykański ma prawo założyć gazetę. Ale twierdzenie to jest czysto formalne. Tylko człowiek bardzo bogaty a więc reprezentant wielkiego kapitału ma dość pieniędzy, by poprowadzić dziennik czy stację radiową. Z tego wynika implicite, że gazeta założona przez kapitalistę musi reprezentować interesy kapitalisty. Kapitalistów jest nawet nawet w Stanach Zjednoczonych mała garstka. Jak w tym świetle wygląda twierdzenie amerykańskie o prasie jako „wyrazicielu opinii publicznej“?

Zupełnie odmiennie przedstawia się sytuacja w ZSRR i krajach demokracji ludowej. W krajach tych istnieje wolność prasy reprezentująca interesy olbrzymiej masy pracujących. Nie ma tu wolności prasy dla ludzi, którzy pragnęliby zahamować twórczą pracę narodu, cofnąć przemiany społeczne albo popychać do bratobójczej walki. Nie ma tu wolności podżegania do wojny, szkalowania innych narodów, lub propagandy zniszczenia ich przy pomocy bomby atomowej.

Wolność prasy w tych państwach jest czynnikiem pracy, odbudowy i rozwoju wewnątrz kraju, a porozumienia i pokoju — w stosunkach międzynarodowych.

Rewelacyjne dokumenty udowadniają współpracę Leopolda III z Niemcami

BRUKSELA, 16.5. PAP. W odpowiedzi na akcję monarchistów belgijskich, mającą na celu przyśpieszenie powrotu Leopolda III do kraju — organ socjalistyczny „Le Peuple“ zamieścił cykl artykułów i dokumentów kompromitujących „wygnańca szwajcarskiego“, jako monarchę i człowieka. Szereg opublikowanych dokumentów przedrukowały wielkie dzienniki stołeczne, jak „Le Soir“ i „La Derniere Heure“.

„Le Peuple“ zanalizował w pięciu kolejnych artykułach stanowisko króla w tragicznym okresie — w maju 1940 roku — jego antykonstytucyjną decyzję pozostania w kontrolowanym przez wroga kraju, mimo wielokrotnych wezwań legalnego rządu do podjęcia walki z hitlerowskim najeźdźcą u boku sojuszników,

W listopadzie 1940 r., Leopold III udał się w towarzystwie swego sekretarza, księcia Capelle do Berchtesgaden, gdzie odbył kilkugodzinną rozmowę z Hitlerem. Jak wynika ze sprawozdania obecnego na tej konferencji niemieckiego ministra — dr Schmidta, — król belgijski prosił fuhrera o zagwarantowanie mu praw do tronu belgijskiego w zamian za co gotów był złożyć oświadczenie, wzywające naród belgijski do uznania Niemców za władców Europy. Hitler był jednak w owym czasie tak pewny swej potęgi, że odrzucił pomoc Leopolda III.

„Le Peuple“ publikuje następnie fotokopię niemieckich dokumentów, znajdujących się obecnie w posiadaniu Departamentu Stanu USA, z których wynika, że wskutek interwencji Leopolda III z grudnia 1940 r. — złoto belgijskiego Banku Narodowego zdeponowane we Francji wydane zostało przez marszałka Petaina Bankowi Niemieckiemu.

„Le Peuple“ stwierdza dalej, że w czasie okupacji kolaboracjoniści i redaktorzy proniemieckich „gadzinówek“ cieszyli się poparciem zamku królewskiego, zaś bohaterscy członkowie oporu przez 4 lata nadaremnie oczekiwali najmniejszego choćby słowa pociechy ze strony monarchy. Leopold III nigdy również nie wystąpił oficjalnie przeciwko wywożeniu Belgów na przymusowe roboty do Niemiec.

„Le Peuple“ podaje również szczegóły, dotyczące małżeństwa Leopolda III z Liliane Baels, córką proniemieckiego gubernatora Flandrii i siostrą działacza faszystowskiej organizacji, skazanego zaocznie po wojnie na 3 lata więzienia.

W opublikowanych raportach prof. uniwersytetu Gandawskiego — Van Straelena, szefa kancelarii Hitlera, dr Meisnera oraz gubernatora Belgii podczas okupacji — generała von Falkenhausena wynika, że: 1) Hitler uważał Leopolda III za sprzymierzeńca, 2) Leopold III wysyłał depesze gratulacyjne Hitlerowi w dniu jego urodzin, 3) Leopold III pragnął być nieobecny w Brukseli w chwili wyzwolenia Belgii przez wojska sojusznicze i w tym celu zaproponował generałowi von Falkenhausenowi, by Niemcy wywieźli go w głąb Rzeszy i 5) w porozumieniu z tymże generałem zredagował protest przeciwko swemu wywiezieniu z Belgii.

Król — kolaboracjonista aprobuje politykę Spaaka

BRUKSELA, 16.5. (PAP). Ogłoszono tu wywiad skompromitowanego współpracą z Niemcami króla Leopolda III, udzielony przedstawicielowi dziennika amerykańskiego „New York Times“.

W wywiadzie tym król-kolaboracjonista oświadcza, iż „całkowicie popiera politykę premiera Spaaka, zwłaszcza w kwestii przystąpienia Belgii do Unii Zachodniej i paktu atlantyckiego“.

W polityce premiera „socjalistycznego“ Leopold III znajduje „obraz własnych poglądów, które skłoniły go do współpracy z Niemcami“.

Walki na przedmieściach Szanghaju

LONDYN, 16.5 (PAP.). Pierścień chińskich oddziałów ludowych wokół Szanghaju zacieśnia się coraz bardziej. Jak wynika z ostatnich doniesień walki toczą się o lotnisko Hung Jao, położone na przedmieściach Szaghaju.

W poniedziałek rozpoczęła się drogą powietrzną ewakuacja cudzoziemców, zamieszkałych w Szanghaju.

Wszystkie cudzoziemskie linie lotnicze postanowiły wstrzymać od wtorku loty do Szanghaju. Również cudzoziemskie przedsiębiorstwa żeglugowe postanowiły przerwać obsługę Szanghaju.

Dowództwo Kuomintagu zarządziło pośpieszne wzniesienie na ulicach Szanghaju zapór z drutu kolczastego i worków z piaskiem. Wokół Szanghaju widać płomienie i do miasta dochodzą odgłosy wybuchów i ognia broni maszynowej. Dowództwo kuomintangowskie obawia się lada chwila decydującego natarcia armii ludowej.

Z Hong-Kongu odleciał b. premier chiński dr. Sung, brat żony Czang Kai Szeka. Zamierza on udać się do Francji.

Żona Czang Kai Szeka przebywa wciąż w Waszyngtonie, dokąd odleciała w grudniu ub. roku, by ubiegać się bezskutecznie o pomoc amerykańską dla Kuomintangu.

Terror kuomintangowski

PARYŻ, 16.5. (PAP). Dziennik „France Soir“ zamieszcza serię wstrząsających zdjęć z Szanghaju, które fotoreporter tego pisma zdołał przemycić z miasta mimo cenzury. Fotografie przedstawiają rozstrzeliwanie związanych więźniów politycznych i jeńców wojennych Egzekucje dokonywane są publicznie. Na plecach ofiar wypisuje się ich „przestępstwa“.

O demoralizacji wśród rządzących tam jeszcze władz kuomintangowskich świadczy m. in. wiadomość, jakoby dowódca garnizonu gen. Tan-En-Po zażądał od kupców i bankierów Szanghaju 10 milionów dolarów, jeżeli ma wykonać ich prośbę i oddać miasto bez walki armii ludowej.

Zwycięstwo Frontu Patriotycznego w wyborach do rad bułgarskich

SOFIA, 16.5 (PAP.). W dniu 15 maja na terenie całej Bułgarii przeprowadzono powszechne wybory do rad narodowych wszystkich szczebli oraz wybory ławników sądowych. Na terenie całego kraju dzień wyborów stał się dniem manifestacji jedności narodu skupiającego się wokół Frontu Patriotycznego, z bułgarską partią komunistyczną na czele.

Według niepełnych danych a mianowicie z wyjątkiem 5 powiatów oraz Sofii, na ogólną ilość uprawnionych do głosowania 4.542.325 obywateli wzięło udział w głosowaniu 4.216.386 obywateli, co stanowi 92,82 proc. Spośród głosujących 3.859.240 opowiedziało się za frontem patriotycznym (t. zn. 91,53 proc.). Ostateczne wyniki ogłoszone będą we wtorek.

Interpelacje w parlamencie brytyjskim w sprawie Gerharda Eislera

„Min. Ede zakpił z brytyjskiej opinii publicznej“ — stwierdzają posłowie

LONDYN 16.5 PAP. Sprawa bezprawnego uprowadzenia Eislera z pokładu „Batorego“ była przedmiotem interpelacji kilku posłów w Izbie Gmin.

Oświadczenie rzecznika MSZ w sprawie Eislera

Na konferencji prasowej w M. S. Z., rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, min. pełn. Wiktor Grosz, odpowiadając na pytania korespondentów zagranicznych, dotyczące porwania przez policję brytyjską Gerhadta Eislera z M/S „Batory“, oświadczył co następuje:

Mogę powiedzieć w związku ze sprawą porwania Eislera tylko tyle, że brutalne pogwałcenie polskiej bandery, pod którą schronił się niemiecki antyfaszysta, należy do wydarzeń, które, obok głębokiego oburzenia, budzą też zrozumiałe zdumienie.

Oburzenie, gdyż całemu światu wiadomo, że Gerhardt Eisler nie jest przestępcą kryminalnym, tylko politycznym uchodźcą.

Zdumienie, gdyż nie rozumiemy dlaczego na żądanie władz amerykańskich, władze brytyjskie dopuściły się naruszenia prawa azylu w stosunku do człowieka, który chciał skorzystać z tego prawa pod polską flagą i któremu Polska tego prawa udzieliła.

Zdumienie tym większe, gdyż dopiero niedawno w zgoła odmiennych okolicznościach rząd brytyjski podkreślił swoją wierność wobec przepisów prawa azylu.

Rzecz prosta, że rząd mój zareaguje wobec tak rażącego wypadku oburzającego gwałtu“.

Nowe szczegóły

LONDYN, 16.5 (PAP.). Gdy do portu Southampton zbliżał się statek polski „Batory“ z Eislerem na pokładzie, dnia 12 maja dziennikarzom i fotoreporterom wydano kilkadziesiąt przepustek na statek. Jednakże dnia 13 maja wszystkie przepustki zostały unieważnione bez podania powodów.

W dniu brutalnego ściągnięcia Eislera z pokładu statku „Batory“ brytyjski holownik policyjny, który miał przewieźć Eislera na ląd trzykrotnie podpływał do brzegu, lecz następnie cofał się i zmieniał kurs, wybierając odpowiedni punkt do lądowania. Przyczyną tych manewrów był fakt, że na brzegu zgromadzili się dziennikarze, którzy chcieli podać na gorąco swe sprawozdania.

Fakty powyższe świadczą wyraźnie, że władzom brytyjskim zależało na tym, by pozbyć się niedyskretnych świadków brutalnego postępowania policji.

Pos. Paget (Labour Party) zapytał ministra spraw wewnętrznych Chuter Ede, czy złoży deklarację w sprawie Eislera. Wymijająca odpowiedź ministra Ede nie zadowoliła posła Pageta, który zapytał, czy zasada swobód obywatelskich jest odmiennie interpretowana wobec ludzi ze Wschodu i Zachodu.

Pos. Gallacher zapytał ministra spraw wewnętrznych, czy wie, iż zarzut „fałszywych zeznań“, skierowany przeciwko Eislerowi, dotyczy okresu, w którym uciekał on przed Gestapo. W tym miejscu przewodniczący przerwał mówcy, wyrażając pogląd, że sprawa zarzutów przeciwko Eislerowi należy do kompetencji sądu. Gallacher, któremu przewodniczący nie pozwolił na złożenie oświadczenia, zwrócił się do ławy rządowej z pytaniem, czy ministrowie zdają sobie sprawę z tragicznej sytuacji, w której ludzie, uważający się za socjalistów, ponoszą odpowiedzialność za tak wstrząsające i haniebne sprawy, jak obecne traktowanie uchodźcy antyhitlerowskiego.

Czyż nie ma granicy poniżeń i upokorzeń W. Brytanii, spowodowanych rozkazami Ameryki? — zapytuje w końcu poseł Gallacher.

Skolei zabrał głos **pos. Platts-Mills** który stwierdził, że minister spraw wewnętrznych może interweniować w sprawie Eislera. W tym miejscu przewodniczący Izby przerwał mówcy i wyraził opinię, że parlament nie powinien zajmować się taką sprawą. Platts-Mills polemizował jednak z przewodniczącym i domagał się, aby Izba Gmin stwierdziła, że Eisler jest uchodźcą politycznym.

Min. Ede w odpowiedzi usiłował zrzucić z siebie odpowiedzialność za aresztowanie Eislera i przerzucić ją na rzekomo „powołane“ do tego organa.

Pos. Piratin domaga się wyjaśnienia, na jakiej podstawie przedstawiciele ambasady amerykańskiej towarzyszyli policjantom brytyjskim.

Pos. Zilliacus przypomniał, że układ o ekstradycji, zawarty między St. Zjednoczonymi a W. Brytanią, wyraźnie wyłącza uchodźców politycznych.

W odpowiedzi na powyższe pytania, min. Ede znowu zasłaniał się tym, że nie wydał rozkazu aresztowania Eislera i że sprawa należy do kompetencji sądu. Jeżeli chodzi o rolę przedstawicieli amerykańskich, minister Ede powiedział dosłownie:

„Poinformowano mnie, że przedstawiciele ambasady amerykańskiej zwrócili się do sądu w Southampton o wydanie nakazu aresztowania Eislera“. Minister przyznał tym samym, że reprezentanci obcego państwa komunikują się z władzami brytyjskimi z pominięciem Foreign Office.

OŚWIADCZENIE POSŁA PLATTS-MILLSA I ZILLICUSA

LONDYN 16.5. PAP. Poseł niezależny Platts-Mills złożył w związku z brutalnym aresztowaniem Eislera oświadczenie następującej treści:

„Nawet Baldwin i Chamberlain w najbardziej ponurych dniach współpracy W. Brytanii z Niemcami hitlerowskimi nie ośmielili się tak zakpić z uczciwej brytyjskiej opinii publicznej, jak to uczynił minister Ede w wypadku Eislera“.

Poseł Zilliacus oświadczył: „Sprawa Eislera jest dalszym symptomem wzrostu faszyzmu i choroby forrestalowskiej, która przenosi się do nas“.

Protest profesorów uniwersytetu lipskiego

BERLIN. 16.5 (PAP.). 12-osobowe gremium najwybitniejszych profesorów uniwersytetu lipskiego wystosowało do władz angielskich telegraficzny protest w sprawie brutalnego aresztowania Gerharda Eislera.

Zapowiedź dewaluacji funta

NOWY JORK, 16.5 (PAP.). Organ amerykańskich kół finansowych „Journal of Commerce“ zapowiada w najbliższym czasie dewaluację funta szterlinga, podkreślając, że operacja ta będzie początkiem dewaluacji wszystkich walut krajów, objętych planem Marshalla.

Ułatwienia w handlu międzystrefowym w Austrii

WIEDEŃ, 16.5 (PAP.). Radziecka administracja wojskowa w Austrii zawiadomiła rząd austriacki, że postanowiła wprowadzić ułatwienia w kontroli ruchu towarów między strefą radziecką a strefami zachodnimi. Dowództwo radzieckie zniosło kontrolę nad przywozem paszy, węgla, wszystkich olei mineralnych i metali. Pozostałe towary podlegać będą kontroli o ile nie będą przesyłane w dużych ilościach to jest powyżej wagonu.

Sabotaż firm kolportażowych w zach. Berlinie

BERLIN, 16.5 (PAP.). Mimo zniesienia ograniczeń sprzedaży dzienników sektorów zachodnich w sektorze radzieckim oraz analogicznego zarządzenia władz amerykańskich co do pism, ukazujących się w sektorze wschodnim, niemieckie towarzystwa kolportażowe w Berlinie zachodnim w dalszym ciągu nie dopuszczają prasy sektora radzieckiego do Berlina zachodniego. W ten sposób porozumienie osiągnięte przez przedstawicieli czterech mocarstw jest sabotowane przez niemieckie towarzystwo kolportażowe, pozostające pod wpływami schumacherowców i niemieckich chrześcijańskich demokratów.

Clay o sytuacji w Berlinie

BERLIN, 16.5 (PAP.). W rozmowie z przedstawicielami pracy Mac Dermott, rzecznik Departamentu Stanu oświadczył, iż 13 maja generał Clay przeprowadził rozmowę telefoniczną z Robertem Murphy — kierownikiem wydziału Departamentu Stanu do spraw Niemiec i Austrii. Gen. Clay stwierdził w tej rozmowie, że zniesienie przez władze radzieckie ograniczeń komunikacyjno-handlowych w Berlinie było całkowite i przeprowadzone w życzliwej atmosferze. Generał Clay oświadczył dalej, że drobne różnice zdań są nie do uniknięcia, lecz dodał, że obecnie jest zbyt wcześnie, by uważać je za poważne. Generał Clay wskazał, że rozmowy nad zagadnieniami handlowymi w Berlinie już się rozpoczęły.

Mac Dermott potwierdził wiadomość z Paryża, że minister Acheson, Bevin i Schuman odbędą konferencję w dniu 21 maja. Mac Dermott dodał, że minister Acheson będzie w dniu 21 bm. w Paryżu.

USA dają pożyczkę Hiszpanii gen. Franco?

LONDYN, 16.5 (PAP.). Jak donosi korespondent dziennika „Sunday Times“ z Barcelony, w dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych stwierdza się, że w najbliższym czasie Stany Zjednoczone udzielą Hiszpanii frankistowskiej pożyczki w wysokości 50 — 200 mln. dolarów.

„Amerykańscy kupcy w Barcelonie wyrażają radość z faktu, że pożyczka amerykańska jest zapowiedzią zdobycia przez nich hiszpańskiego rynku zbytu.

W przeciwieństwie do dobrego samopoczucia kupców amerykańskich — niektóre firmy angielskie dotąd uparcie trzymające się w Hiszpanii szykują się do zlikwidowania biur...

Amerykańscy dyplomaci nie ukrywają, że pożyczka da Hiszpanii możność zakupywania bawełny w Texasie zamiast w krajach strefy szterlingowej. Jasną jest również rzeczą, że na rynkach hiszpańskich, na których do 1936 r. sprzedawano przede wszystkich artykuły angielskie — obecnie sprzedawać się będzie towary amerykańskie.

Protest uczonych, literatów i prawników polskich przeciw pogwałceniu prawa azylu

Uczeni polscy skierowali na ręce premiera rządu Brytyjskiego Attlee następującą depeszę:

„Świat naukowy polski zakłada stanowczy protest przeciwko pogwałceniu odwiecznych praw azylu, stosowanych wobec emigrantów politycznych. Niespodziewana wiadomość o aresztowaniu przez policję angielską jadącego polskim statkiem niemieckiego uczonego i bojownika o demokratyzację Niemiec — Gerharda Eislera wywołała najwyższe oburzenie i zmusiła uczonych polskich do zwrócenia się o natychmiastowe uwolnienie bezprawnie aresztowanego.

Porwanie Gerharda Eislera odbyło się z pogwałceniem dobrych obyczajów w stosunkach między państwami i narodami, z użyciem gwałtu wobec załogi polskiego statku.

Naród Polski jako najbliższy sąsiad Niemiec doświadczył najboleśniej skutków imperializmu niemieckiego i dlatego opinia polska występuje z całą mocą w obronie wolności Gerharda Eislera, który od lat trzydziestu złożył dowody swej bezkompromisowej walki z imperializmem i faszyzmem niemieckim.

Zwracamy się do Pana Premiera o jak najśpieszniejsze wydanie zarządzeń, które przywrócą wolność Gerhardowi Eislerowi i umożliwią mu powrót do jego ojczyzny.

Depeszę podpisali:

Fr. Czubalski — rektor U. W. J. Krzyżanowski, sekr. gen. T. N. W. J. Wasilkowski — dziekan Wydz. Prawa U. W. J. Zaorski — prof. U. W. T. Manteuffel — dziekan Wydz. Hum. U. W. W. Jabłoński — przew. Sekcji Uniw. Z. M. P., E. Warchałowski — rektor Pol. Warsz. S. Pieńkowski — prof. U. W. A. Wakar, rektor A. N. P. R. Taubenschlag, prof. U. W. Za rektora S. G. G. W. — dziekan Wydz. Rol. prof. S. Turczynowicz, E. Lipiński, prof. S. G. H. D. Uzarewicz — rektor Szkoły Inż im. Wawelberga i Rotwanda, E. Dąbrowski, prorektor S. G. H. A. Schaff, prof. U. W. S. Arnold — prof. U. W., prezes Warsz. Klubu Prof. Demokrat. P. Szulkin, prof. Pol. Warsz. Z. Karmanowa, prof. U. W., J. Chmielewski, prof Pol. Warsz. W. Bagiński, prof. S. G. H. J. Drewnowski, prof. S G H. S. Ehrlich, prof. U. W. B. Dubicki, prof. Pol. Warsz. S. Mazur, prof. U. W. E. Modliński, prof. A. N. P. E. Szturm de Sztrem, prof. A. N. P. A. Weryha, prof. A. N. P. Cz. Nowiński prof. U. W., S. Żurawiński, prof. A. N. P. J. Jakubowski, dziekan Wydz. Elektr Pol. Warsz. St. Rozmaryn, prof. U. W.

*

Przedstawiciele polskiej literatury i sztuki wystosowali do premiera rządu brytyjskiego Attlee następującą depeszę:

Podpisani przedstawiciele literatury i sztuki polskiej protestują przeciw bezprzykładnemu pogwałceniu przez policję brytyjską prawa azylu, udzielonego przez władze polskie antyfaszystowskiemu uchodźcy niemieckiemu Gerhardowi Eislerowi. Jako przedstawiciele społeczeństwa, które wspólnie z narodem angielskim walczyło w najcięższych warunkach z hitleryzmem, widzimy w Gerhardzie Eislerze bojownika wspólnej sprawy. Trudno nam uwierzyć, by rząd brytyjski mógł aprobować tak jaskrawo sprzeczne z obyczajami życia międzynarodowego postępowanie podległych sobie niższych organów i wyrażamy niezłomne przekonanie, że Gerhardowi Eislerowi umożliwiony będzie w najbliższym czasie powrót do jego ojczyzny, która tak bardzo potrzebuje dziś ludzi wiernych ideałom demokracji i postępu.

Następują podpisy przedstawicieli literatury i sztuki.

Wł. Broniewski, K. Brandys, W. Daszewski, K. Eibisch — rektor A. S. P. w Krakowie, P. Gojawiczyńska, W. Jakubowska, L. Kruczkowski — prez. Związku L. P., K. Kuryluk — prezes Rady Związk. Art., R. Ordyński, A. Rudnicki, F. Strynkiewicz — rektor A. S. P. w Warszawie, L. Schiller, J. Tuwim, A. Watt, A. Ważyk, S. Żółkiewski — dyr. Inst. Badań Lit.

*

Zrzeszenie Prawników Demokratów wystosowało następującą depeszę do brytyjskiego ministra sprawiedliwości — Shaw cross'a:

„Polskie Zrzeszenie Prawników Demokratów skupiające tysiące prawników, pracowników wymiaru sprawiedliwości, nauki i administracji wyraża swój najgłębszy protest przeciwko brutalnemu najściu policji brytyjskiej na polski statek i porwaniu uchodźcy politycznego Gerharda Eislera.

Wyrażamy głębokie przeświadczenie, że w imię zasad prawa narodów, a w szczególności założeń międzynarodowej Deklaracji Praw Człowieka oraz uświęconej tradycji azylu dla prześladowanych działaczy demokratycznych tak żywej w ludzie angielskim zostanie umożliwione Eislerowi korzystanie z prawa azylu przyznanego mu przez Państwo Polskie.

Depeszę podpisali:

Prez. S. N. — dr Bzowski. Prof. Berezowski — Sekr. Polskiego Oddz. International Law Association, Dr Cyprian—prok. S. N. prof. Jodłowski — prez. Polsk. Zrzeszenia Prawn. Demokr., prof. Makowski— dziekan Wydz. A. N. P. w Warszawie, prof. Muszkat — gen. sekr. Międzynarodowego Zrzesz. Prawników Demokratów, prof. Piotrowski — b. prof. Uniw. w Oxfordzie, prof. Sawicki — prok. S. N. w Warszawie, prof. Rappaport — wiceprez. Międzynarodowego Stow. Prawa Karnego, dr Komarowicz — dziekan Rady Adwokackiej w Warszawie.

W kilku wierszach

— W Brukseli zmarł w wieku 60 lat dr. Albert Marteaux członek komitetu centralnego belgijskiej partii komunistycznej i były minister zdrowia powojennego rządu jedności narodowej Belgii.

— Prezydent Vincent Auriol podczas pobytu w Lyonie odznaczył to miasto Legią Honorową.

— Wszyscy robotnicy pracujący w porcie Avenmouth pod Bristolem rozpoczęli w poniedziałek strajk na znak protestu przeciwko zmuszaniu ich do prac przy statku kanadyjskim „Montreal City“, na który wprowadzono załogę łamistrajków.

— We Francuskiej Legii Cudzoziemskiej pełni obecnie służbę przeszło 40 tysięcy byłych żołnierzy Wehrmachtu. Wielu spośród nich znajdowało się w chwili załamania się Niemiec hitlerowskich w niewoli amerykańskiej, skąd przekazano ich później do dyspozycji francuskich władz wojskowych.

— Emisyjny Instytut Banku Francuskiego rozpoczął druk nowych biletów 5000 frankowych, które będą emitowane w zamian analogicznych biletów, wycofanych z obiegu przez b. ministra Mayera.

— Prezydent państwa Izrael dr. Chaim Weizmann przybył na lotnisko Lydda z Paryża po złożeniu oficjalnej wizyty w Stanach Zjednoczonych i po krótkim pobycie we Francji.

— Pracownicy giełdy w Lille postanowili przyłączyć się do strajku, proklamowanego w ubiegłym tygodniu przez pracowników giełdy paryskiej.

— W Bombaju aresztowany został przez policję Manen Gandhi, sekretarz generalny Wszechindyjskiego Kongresu Związków Zawodowych.

— Światowa Federacja Związków Zawodowych otrzymała depeszę, stwierdzającą, że 300 więzionych działaczy związkowych rozpoczęło głodówkę w Bombaju. ŚFZZ wystosowała do Pandit Nehru telegram protestacyjny.

— W dalszym ciągu przez Austrię przechodzi potężna fala demonstracji robotniczych przeciwko nowemu układowi o cenach i płacach. W poniedziałek odbyły się manifestacje robotnicze we wszystkich ośrodkach przemysłowych Dolnej Austrii.

— Na wyspie Sumatra wzmogła się działalność partyzantów indonezyjskich. Na Jawie w rejonie Maranga toczą się zaciekłe walki między wojskami holenderskimi i Indonezyjczykami.

Zamordowanie strażnika węgierskiego na granicy jugosłowiańskiej

BUDAPESZT, 16.5 (PAP.). Jak donosi węgierska agencja telegraficzna na granicy węgiersko-jugosłowiańskiej został dokonany przez straż jugosłowiańską oburzający zamach. Ponownie zamordowano węgierskiego żołnierza.

14 maja przed południem na terytorium Węgier w odległości 1220 metrów od granicy, węgierski wartownik chciał wylegitymować nieznanego osobnika w ubraniu cywilnym. Jugosłowiańska straż graniczna rozpoczęła silny ogień z pistoletów automatycznych i raniła śmiertelnie wartownika Puskasa. Po przewiezieniu do szpitala Puskas zmarł.

Węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało do rządu jugosłowiańskiego notę protestacyjną, w której podkreśla, że rząd jugosłowiański stosuje na granicy faszystowskie metody prowokacji. W ostatnich dniach żołnierze jugosłowiańscy zamordowali na granicy trzech strażników węgierskich. Morderstwo popełnione na osobie Puskasa jest czwartym z kolei zabójstwem.

Nota węgierska domaga się wydania natychmiastowych zarządzeń przez rząd jugosłowiański, by położony został kres tej nieznośnej sytuacji na granicy jugosłowiańsko-węgierskiej.

Pisarze i dziennikarze polscy — w Leningradzie

MOSKWA, 16.5 (PAP.). Delegacja dziennikarzy i pisarzy polskich przybyła do Leningradu, witana przez przedstawicieli leningradzkiego oddziału Towarzystwa łączności Kulturalnej z Zagranicą i Związku Pisarzy Radzieckich.

W pierwszym dniu pobytu delegaci zaznajomili się z miastem i zwiedzili muzeum Obrony Leningradu. Wieczorem goście zostali zaproszeni do opery.

Likwidujemy analfabetyzm

W dniu 16 bm. w Prezydium Rady Ministrów odbyła się pod przewodnictwem Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem min. Stefana Matuszewskiego konferencja z udziałem pełnomocników wojewódzkich, członków prezydiów terenowych komisji społecznych do walki z analfabetyzmem oraz przedstawicieli centralnych instytucji oświatowych.

Program obrad wypełnił referat min. Matuszewskiego pt. „Struktura organizacyjna i elementy planu prac pełnomocników i komisji terenowych“, który wywołał długotrwałą dyskusję. Omówiona została również strona organizacyjna ogólnokrajowej rejestracji analfabetów.

Posiedzenie NKW PSL

W dniu 16 maja br. odbyło się pod przewodnictwem pos. Józefa Niećki posiedzenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL. Zebranie poświęcone było omówieniu spraw, związanych z posiedzeniem Rady Naczelnej, który odbędzie się w dniach 17, 18 i 19 maja br.

Jak komunikują władze Stronnictwa — Przewodniczący Rady, Czesław Wycech omówił cele obrad Rady, podkreślając, że ma ona ostatecznie przygotować szeregi Stronnictwa do zbliżającego się połączenia obu stronnictw ludowych Rada szczególowo omówi sprawy ideologiczno-programowe oraz zajmie się oczyszczeniem szeregów Stronnictwa z elementów wrogich klasowo i ideologicznie.

Pos. St. Koter w imieniu Głównej Komisji Weryfikacyjnej zgłosił wnioski w tej ostatniej sprawie, które NKW akceptował, i które zostaną przedłożone Radzie Naczelnej.

Michał Rydecki

„Dzień wolności" w Hamburgu

Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej"

Hamburg, w maju

Organizacja VVN (Vereinigung der Verfolgten des Naziregimes — Stowarzyszenie prześladowanych przez reżim nazistowski) jest jedną z nielicznych organizacyj demokratycznych w zachodnich Niemczech.

VVN nie cieszy się sympatią ani senatu hamburskiego, gdzie rządy sprawuje socjal-demokratyczna partia Schumachera, ani tymbardziej nie jest dobrze widziana przez brytyjskie władze okupacyjne. Jedni i drudzy mają za złe Stowarzyszeniu, że skupia wokół siebie część społeczeństwa zachodnio - niemieckiego, która ma odwagę otwarcie występować przeciwko próbom wciągnięcia Niemiec w anglo-amerykański blok wojenny i przeciwko przygotowaniom do utworzenia z nich antywschodniej bazy wypadowej.

Zrozumiałe więc, że władze okupacyjne nie mają bynajmniej zamiaru ułatwiać VVN działalności.

Zapowiedziane na 7—8 maja uroczystości w Hamburgu, w związku z obchodem „dnia wolności", miały zgromadzić poza przedstawicielami VVN z całych Niemiec, również i delegatów 21 krajów, których obywatele poznali więzienia i obozy hitlerowskie. Uroczystości hamburskie były pomyślane jako międzynarodowa manifestacja na rzecz pokoju, jako protest ludzi, których najbardziej bodaj dotknęła ostatnia wojna, przeciwko zbrodniczym zakusom wywołania nowej zawieruchy.

Kierownictwo VVN przygotowało się starannie do obchodu. Rozesłano zaproszenia do wszystkich zagranicznych organizacji b. więźniów politycznych, z prośbą o przysłanie jak najliczniejszych organizacyj na uroczystość w Hamburgu. Opracowano w drobnych szczegółach akademię w hamburskim teatrze [illegible] oraz uroczystości na cmentarzu w Ohlsdorfie. Zapomniano tylko o jednym, a mianowicie, że angielski zarząd wojskowy niechętnym okiem patrzy na wszelkie wystąpienia o charakterze pacyfistycznym.

Wszystkie wnioski o wizy wjazdowe do strefy brytyjskiej, złożone przez reprezentantów organizacyj b. więźniów politycznych, zostały odrzucone przez generała Robertsona, naczelnego dowódcę angielskiego w Niemczech. Zarząd VVN dowiedział się o tej decyzji na dwa dni przed rozpoczęciem uroczystości.

Nie pomogły interwencje przedstawicielstw dyplomatycznych, akredytowanych w Niemczech, nie pomogły kilkakrotne próby, podejmowane przez VVN. Generał Robertson kategorycznie przeciwstawił się wydaniu wiz dla delegatów na zjazd hamburski i decyzji swojej nie zmienił.

Był to kubeł zimnej wody na głowy zachodnio-niemieckich działaczy demokratycznych i pacyfistycznych. Widocznie zapomnieli oni, że doradcami gen. Robertsona są reakcyjni politycy z SPD i CDU, którym wiele nie do smaku byłaby międzynarodowa manifestacja pokojowa w Hamburgu. Bez zagranicznych bowiem gości, cała impreza miałaby charakter wewnętrzno - niemiecki i wrażenie jej łatwo byłoby można zatrzeć jakimś np. zjazdem uchodźców ze wschodu.

Flagi państwowe 21 narodów, które 7 maja zdobiły dworzec główny w Hamburgu i którymi 8 maja udekorowano hamburski cmentarz w Ohlsdorfie, miały znaczenie tylko symbolu. Poza delegacją francuską i jedynym delegatem holenderskim, pod flagami państwowymi na cmentarzu nie było delegatów belgijskich, włoskich, czeskich, radzieckich czy polskich, ani żadnych innych przedstawicieli wielkiej międzynarodowej rodziny b. więźniów z hitlerowskich obozów.

Francuska delegacja w zręczny sposób uniknęła odmowy wjazdu — ze strony angielskiej. Po prostu Francuzi wzięli przepustki do swojej strefy okupacyjnej, a ponieważ między zachodnimi strefami nie ma granicznej kontroli paszportowej, wprost z Baden-Baden przyjechali do Hamburga. Jedyny Holender na uroczystościach hamburskich — to komiwojażer wielkiej firmy amsterdamskiej, który miał stałą wizę w swoim paszporcie i dlatego mógł reprezentować pozostałych 4 kolegów, którzy wizy nie otrzymali. Delegacja polska, wraz z kilku innymi, utknęła w Berlinie.

Ani władze okupacyjne ani senat miasta Hamburga nie były reprezentowane zupełnie na tych uroczystościach. Chyba, że za reprezentantów władz municypalnych uznamy kordony policji hamburskiej dookoła cmentarza w Ohlsdorfie i licznych tajnych agentów...

Senat hamburski próbował zresztą storpedować akcję VVN różnymi sposobami. Na kilka dni przed zapowiedzianymi uroczystościami policja dokonała w lokalu VVN nagłej rewizji, konfiskując wszystkie materiały propagandowe, przeznaczone na 7 i 8 maja. Prokuratura, na której polecenie dokonano rewizji i konfiskaty, oświadczyła, że jest to skutek doniesienia jednej z gmin kościelnych, jakoby VVN przygotowywała wystąpienia... antyreligijne. Kierownictwo VVN dowiedziało się o tych swoich antyreligijnych planach dopiero od prokuratora.

Mimo licznych przeszkód, stwarzanych przez władze, organizacja VVN osiągnęła swój cel. Celem tym było zadokumentowanie, że i w Niemczech zachodnich istnieją pewne siły, które w przeciwieństwie do reakcyjnych partyj, działających pod anglosaskie dyktando, pragną walczyć o pokój, dla których programem politycznym nie jest rewizjonizm, naczelne hasło SPD i CDU, lecz dążenie do porozumienia z narodami, ciężko dotkniętymi przez hitleryzm.

Organizacja VVN obok jedynej demokratycznej partii w Niemczech zachodnich, jaką jest KPD (Kommunistische Partei Deutschlands), nie jest, rzecz jasna, czynnikiem decydującym w układzie zachodnio-niemieckich sił politycznych. Silne partie reakcyjne, cieszące się pełnym poparciem władz okupacyjnych, nadają zasadniczy charakter ogólnej zachodnio-niemieckiej polityce. Stąd walka, jaką podjęła organizacja VVN, przy moralnym poparciu lewicy, jest niezwykle trudna.

Ale tym większe znaczenie ma fakt, że 25 tysięcy Niemców-antyfaszystów, zebranych 8 maja na cmentarzu w Ohlsdorfie, gorąco oklaskiwało przemówienie senatora Franza Heitgreva, który mówił: „Najłatwiej jest uznać przeszłość za niebyłą. My chcemy jednak o niej pamiętać, bo tylko pamięć o okropnościach minionej wojny uchronić może ludzkość od nowych Sachsenhausen, Dachau i Oświęcimiów"...

Gmach parlamentu węgierskiego

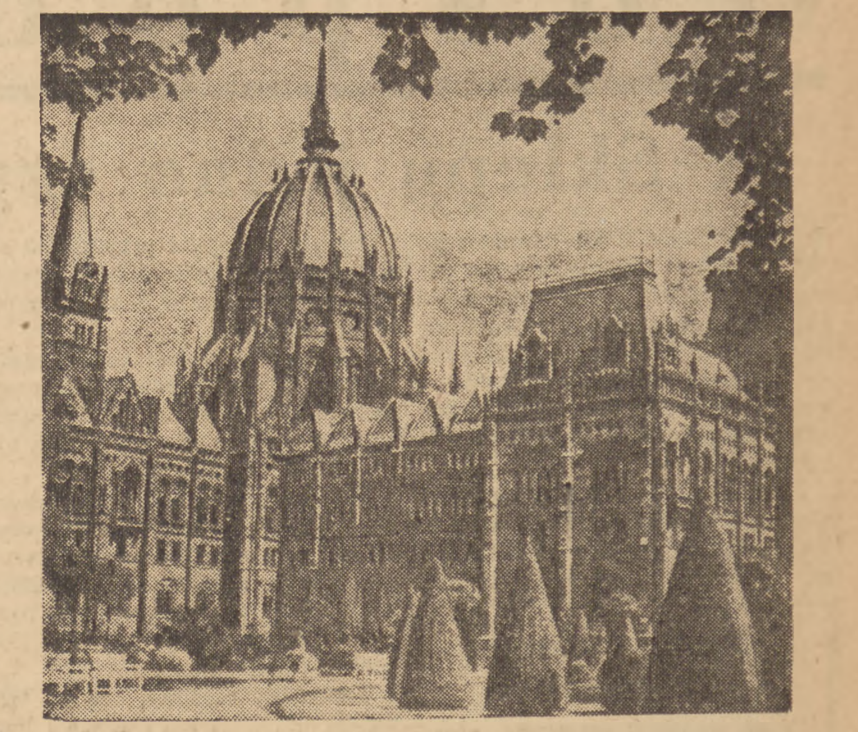

Na Węgrzech odbyły się w niedzielę wybory do parlamentu zakończone wspaniałym zwycięstwem Frontu Ludowego (patrz wyniki na str. 1-ej). Na zdjęciu gmach parlamentu w Budapeszcie.

Nota protestacyjna Rządu Polskiego w związku z wydarzeniami na M/S „Batory"

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Polski M/S „Batory" od dłuższego czasu zawija do portów brytyjskich i przez cały ten okres ściśle przestrzegał wszelkich przepisów prawa międzynarodowego oraz przepisów prawa angielskiego, dotyczących żeglugi i pobytu w portach obcych statków handlowych. Ani kapitan statku ani jego załoga zachowaniem swym nie dali najmniejszej podstawy do jakiejkolwiek ingerencji policji brytyjskiej. Wejście na statek tak znacznej liczby urzędników policji muszę zatem uznać za **oczywiste naruszenie obowiązujących w stosunkach międzynarodowych zasad traktowania statków handlowych w obcych portach.**

Za oczywiste naruszenie tych zasad muszę w szczególności uznać podstępne wprowadzenie na statek przedstawicieli władz amerykańskich bez uprzedniego uzgodnienia tego kroku z kapitanem statku i konsulem R.P. **Jak najostrzej zaprotestować też muszę przeciwko zachowaniu się policji, która de facto okupowała statek i pozbawiła kapitana swobody ruchów.** Jak wiadomo, kapitan statku, wykonujący najwyższą władzę na pokładzie, odpowiedzialny jest za całość i bezpieczeństwo statku zarówno w stosunku do linii żeglugowej i do państwa bandery, jak do państwa portu. Zamknięcie kapitana w kabinie, uniemożliwiając mu wydawanie rozkazów i czuwanie nad powierzonym mu statkiem, mogło wywołać poważne szkody. Stanowiło to również oczywiste naruszenie tych zasad — nie tylko kurtuazji, lecz również i prawa — do których stosują się wszystkie państwa w obrocie międzynarodowym. **Stanowiło to ponadto osobistą zniewagę osoby kapitana, a co więcej bandery przez niego reprezentowanej.**

Chciałbym dodać, że tylko dzięki opanowanej postawie kierownictwa i załogi M/S „Batory" zdarzenia nie przybrały jeszcze poważniejszych rozmiarów.

Z wyżej wymienionych powodów protestuję również przeciw zachowaniu się policji przez cały czas pobytu statku w porcie.

POGWAŁCENIE PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO

Jeśli chodzi o merytoryczną stronę zagadnienia, nie było, zdaniem mojego Rządu, najmniejszych podstaw do ingerencji brytyjskich władz policyjnych. Zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami prawa międzynarodowego, państwo przybrzeżne rozciąga wprawdzie swoją jurysdykcję na statki przebywające w jego portach, ale jurysdykcja ta uzasadnia ingerencję władz lokalnych na statku w sprawach karnych jedynie w określonych wypadkach. Dopuszczalna jest ona wówczas tylko gdy o pomoc prosi kapitan statku lub przedstawiciel państwa bandery, albo też, gdy spokój lub porządek portu został zakłócony.

Zasadę tę potwierdza cały szereg orzeczeń sądowych, praktyka międzynarodowa, a także szereg projektów kodyfikacyjnych, jak np. projekt ekspertów prawa międzynarodowego z 1930 r., uchwała Instytutu Prawa Międzynarodowego, a także projekt Panamerykańskiego Instytutu Prawa. Zasada jest zatem bezsporna: uprawnienia statku pod obcą banderą, przebywającego w porcie, są uznawane w tej właśnie mierze przez wszystkie państwa cywilizowane.

W omawianym wypadku policja brytyjska nie była wzywana przez kapitana statku ani przez Konsula polskiego, a statek „Batory" nie zakłócił ani spokoju ani porządku w porcie Southampton. Wiadomo również, że powszechnie znana opinia Consoil d'Etat z 1806 r. w sprawie „Sally" i „Newton" oraz opinie wybitnych prawników przyznają obcym statkom handlowym znacznie szersze uprawnienia. Najbardziej jednak zdumiewające jest, że również Rząd brytyjski, w odpowiedzi na kwestionariusz Haskiej Konferencji Kodyfikacyjnej z 1930 r., stanął na stanowisku tych zasad. **Muszę zatem w imieniu mego Rządu stwierdzić, że w omawianym wypadku nastąpiło oczywiste pogwałcenie prawa międzynarodowego i to tych właśnie jego zasad, które Rząd Jego Królewskiej Mości w sposób niewątpliwy uznał.**

ZIGNOROWANIE KONSULA .RP.

Niezależnie od powyższego wyrazić muszę protest przeciwko zupełnemu zignorowaniu właściwego Konsula RP. przez władze brytyjskie. Zgodnie bowiem z przyjętym zwyczajem przed podjęciem tego rodzaju kroków na obcym statku władze państwa portu powinny zwrócić się do Konsula lub przedstawiciela dyplomatycznego państwa bandery z prośbą o wyrażenie zgody. Tu również odwołać się muszę do znanej Rządowi Jego Królewskiej Mości praktyki i zasad uznanych w stosunkach międzynarodowych. Brak zgody Konsula lub przedstawiciela dyplomatycznego stanowi w zasadzie przeszkodę dla dokonania tego rodzaju czynności. Potwierdza to incydent z posłem Stanów Zjednoczonych w Ameryce Środkowej, który na prośbę państwa przybrzeżnego zgodził się na wydanie uchodźcy politycznego, znajdującego się w przejeździe na statku amerykańskim. Udzielenie zgody wywołało ostrą reakcję ówczesnego Sekretarza Stanu Blaine'a i odwołanie posła. Sekretarz Stanu Blaine oświadczył, że postępowanie posła było błędne, że bez zgody posła pasażer nie byłby nigdy usunięty ze statku i że w wypadku uchodźcy politycznego istnieją poważne względy nakazujące wyłączenie jurysdykcji państwa przybrzeżnego (sprawa generała Barrundia, 1890 r.). W wypadku Eislera pogwałcono zasadę, o której była mowa wyżej: przedstawiciele policji brytyjskiej zwrócili się bezpośrednio do kapitana i nie uzyskali uprzednie go zezwolenia Konsula na wkroczenie na statek.

Muszę też wyrazić protest przeciwko bezprawnemu zabraniu przy użyciu siły pasażera z pokładu polskiego statku. Gerhard Eisler nie naruszył żadnych przepisów prawa brytyjskiego, nie zakłócił porządku ani też bezpieczeństwa w porcie, a władze statku nie zwróciły się do policji brytyjskiej o jego usunięcie. Nie było zatem żadnej podstawy prawnej do dokonania tej czynności. Eisler znalazł się w porcie brytyjskim jako normalny pasażer tranzytowy i nie było żadnego uzasadnienia prawnego do rozciągnięcia na niego jurysdykcji karnej, którą uzurpowały sobie władze brytyjskie. **W związku z tym można również przytoczyć artykuł 5 konwencji Anglo-Francuskiej z 1890 r. zakazujący zabierania ze statków pasażerów wbrew ich woli.**

JASKRAWE NADUŻYCIE

Aresztowanie Eislera było wyjątkowo jaskrawym nadużyciem uprawnień państwa przybrzeżnego, jeśli zważyć, że jest on uchodźcą politycznym. Oskarżenie i wyrok przeciwko niemu przed sądami amerykańskimi opiera się na kwalifikacjach wyłącznie politycznych, zaś wszystkie inne elementy mają charakter wyraźnie uboczny. Wprawdzie każdy rząd ma suwerenne prawo decyzji co do udzielenia lub nieudzielenia azylu politycznego, to jednak Rząd Jego Królewskiej Mości i jego przedstawiciele wielokrotnie stwierdzali, że uznają azyl polityczny, zasadę zresztą wspólną dla wszystkich państw cywilizowanych. Pozbawienie Eislera dobrodziejstw azylu udzielonego mu przez władze polskie jest również sprzeczne z artykułem 14 Deklaracji Praw Człowieka Narodów Zjednoczonych, którą to Deklarację tak bardzo popierała delegacja brytyjska podczas gdy delegacja polska uznała ją za jeszcze nie wystarczającą.

Mogło by się wydawać, że prawo azylu w wypadku Eislera powinno niewątpliwie znaleźć zastosowanie. **Eisler jest bowiem wybitnym antyfaszystą, prześladowanym za swoją działalność przez reżim narodowo-socjalistyczny w Niemczech, ofiarnym uczestnikiem ruchu antyhitlerowskiego, tego ruchu, który był wiernym sprzymierzeńcem zarówno Polski, jak i Wielkiej Brytanii w walce o wolność narodów świata ze zbrodniczym faszyzmem niemieckim.**

Rząd mój i polska opinia publiczna nie mogą pojąć, że pozbawienie dobrodziejstwa azylu, porwanie i aresztowanie Eislera mogło nastąpić na ziemi angielskiej w tym czasie, kiedy władze brytyjskie zwalniają od odpowiedzialności hitlerowskich przestępców wojennych i kiedy Rząd Brytyjski, mimo wielokrotnych początkowych przyrzeczeń, odmawia władzom polskim wydania dra Deringa, zbrodniarza wojennego, znanego ze swych okrucieństw w obozie oświęcimskim.

Rząd mój zdaje sobie sprawę, **że** władze brytyjskie znalazły się w konieczności działania pod wpływem zwrócenia się do nich Stanów Zjednoczonych. **Rząd mój musi jednak stanowczo zaprotestować wobec faktu, że na statku polskim w obecności władz brytyjskich doszło do usiłowań wywarcia bezpośredniej presji przez władze Stanów Zjednoczonych na władze polskie, zaś władze brytyjskie w czasie przeprowadzanej tam akcji policyjnej korzystały z konsultacji z przedstawicielami władz Stanów Zjednoczonych.**

W świetle powyższych okoliczności Rząd mój zmuszony jest ocenić całokształt wydarzeń, które miały miejsce na MS „Batorym" dnia 14 maja 1949 r. jako **poważne naruszenie uprawnień bandery polskiej w porcie brytyjskim, pogwałcenie prawa międzynarodowego oraz akt skierowany przeciw demokratycznemu uchodźcy politycznemu, który korzystał z azylu na statku polskim.**

Rząd mój oczekuje od Rządu Jego Królewskiej Mości powiadomienia, jakie poczynił kroki, aby ukarać winnych, naprawić szkodę, wyrządzoną banderze polskiej, statkowi i jego załodze oraz Eislerowi, który znajdował się pod opieką bandery polskiej.

Rząd mój spodziewa się, że Rząd Jego Królewskiej Mości udzieli Eislerowi takich uprawnień, z jakich korzystał on z tytułu azylu, zapewnionego mu przez władze polskie, a więc prawa swobodnego opuszczenia terytorium Wielkiej Brytanii i równie swobodnego wyboru kraju, do którego zechciałby on się udać.

Z teatrów krakowskich

Sztuka rewolucyjna i sztuka o rewolucji

ŻOŁNIERZ i BOHATER — *sztuka w 3 aktach Bernarda Shaw, przekład F. Sobieniowskiego, reżyseria Wl. Krzemińskiego, dekoracje Andrzeja Pronaszki, na dużej scenie Starego Teatru.*

Jedna z najstarszych komedii Shawa dzisiaj nie wydaje się już tak rewolucyjna jak musiała wydawać się lat temu czterdzieści kilka. Istotnym jej celem było ośmieszenie nadętego, koturnowego bohaterstwa, frazesami patriotycznymi osłaniającego zakłamanie. Bohaterstwo bowiem przyznawało się jednostronnie: bohaterami byli wojownicy imperialistyczni, po stronie przeciwnej zaś byli buntownicy, przeszkadzający wspaniałemu rozwojowi imperium, albo ludzie potępiający zbiorowe morderstwo wojenne — i jedni i drudzy wyklęci przez opinię ogółu. Dziś sztuka, ongiś śmiała, wydaje się wyważaniem drzwi otwartych. Pozostała jednak doskonała farsa z postaciami plastycznie zarysowanymi, wzmocniona przez świetnych wykonawców.

Reprezentantką zdrowego spojrzenia na świat jest w sztuce pokojówka Luka, dziecko ludu, którego trzeźwość i chłopski rozum buntuje się przeciw kabotynizmowi i zakłamaniu. Przeciwstawieniem zakłamanego bohatera jest trochę cyniczny ale sympatyczny materialista Bluntschli, którego pacyfizm z zapleczem kilkudziesięciu hoteli szwajcarskich nie jest bardzo przekonywujący ideologicznie — ale też sztuka ta dziś nie ma nas przekonywać tylko bawić satyrą i grą całego zespołu.

Dawno już nie widziana w Krakowie *Mieczysława Ćwiklińska* wywoływała burze oklasków nową kreacją pełną plastyki, soczystości i groteski w najlepszym gatunku. Mimika Ćwiklińskiej jest nieporównana — nigdy nie przekracza jakiejś nieuchwytnej granicy szarży, zatrzymując się niezawodnym instynktem talentu w momencie kulminacyjnym wyrazistości. *Jan Kurnakowicz* dał postać dynamiczną, żywą, nadzwyczaj ludzką, z ciepłem, właściwym temu artyście. Doskonały był również *Tadeusz Wesołowski* jako trzeźwy Szwajcar Bluntschli, który w tej interpretacji był postacią bardzo sympatyczną. *Zofia Więcławówna* była pełną wdzięku Rainą, a *Zofia Niwińska* dynamiczną, może zbyt gniewną Luką. *Zdzisław Mrożewski* z inteligecją i kulturą wybrnął z trudnej roli kabotyna, zdającego sobie sprawę ze swego zakłamania. *Stanisław Jaworski* nie miał wielkiego pola do popisu w roli Mikoły, ożywił jednak tę postać dobrą grą.

Dowcipna reżyseria Władysława Krzemińskiego i świetne kolorystyczne dekoracje Andrzeja Pronaszki, umiejscowiły akcję sztuki w jakimś fantastycznym kraju bałkańskim, podkreślając komizm sytuacyjny. Dopełniło to całość sztuki, która i wystawiona i grana była koncertowo.

✤

„A DZIAŁO SIĘ TO W ZAPUSTY..." — *sztuka w 3 aktach Krystyny Grzybowskiej, reżyseria zespołowa, dekoracje St. Tenerowicza. Wystawiona w Starym Teatrze.*

Choć recenzja jest nieco spóźniona, nie można jednak pominąć tej sztuki, która jest jeszcze zresztą od czasu do czasu wznawiana na scenie, Starego Teatru w Krakowie. Jest to sztuka o rewolucji 1846 roku w Krakowie, ciekawa przez to, że jest bodaj pierwszą udramatyzowaną próbą przedstawienia myśli i stosunku społeczeństwa krakowskiego do tych wydarzeń. Bo wydarzenia nie dzieją się na scenie, ale poza nią — wiemy o nich z relacji kilku postaci działających, postaci nieco schematycznych.

Po jednej stronie patrioci — Antoni i dwie siostry, Klara i Stefcia, reprezentują ten szlachetny, postępowy nurt wyzwoleńczy inteligencji współczesnej. Pierwsza z sióstr bierze z nim udział świadomie, druga po dziecinnemu jeszcze, nie zdając sobie sprawy ,ile w tym erotycznego wpływu Antoniego, a ile własnego sądu. Przeciwwagą tej grupy, do której dołączyć należy jeszcze małego chłopca wiejskiego, jest sąsiadka, przedstawicielka arystokracji w grotesce, dla której powstanie jest tylko niewygodną komplikacją życia i zabawy. Postać tej hrabiny jest bardzo schematyczna, jak i większość postaci w tej sztuce, która jest raczej szkicem scenicznym.

Niemniej może zaspakaja wyobraźnię widza postać centralna — Edwarda Dembowskiego. Widz obznajmiony z lekturą popularnych broszur i montaży historycznych może oczekiwać raczej upostaciowania płomiennego rewolucjonisty. W montażu historycznym J. Ronard-Bujanowskiego i K. Lepszego czytamy o Dembowskim, że był „gorejącą pochodnią ruchu rewolucyjnego, człowiekiem czynu i głosicielem haseł społecznych powstania". W lutym 1846 r. zajął Wieliczkę i pobudził górników i lud krakowski do walki. Zginął na Podgórzu, idąc z ludem na czele pochodu przeciw Austriakom, w białej krakowskiej sukmanie.

Postać to bardzo złożona, bo i teoretyk-doktryner, i rewolucjonista, i romantyk. W sztuce Krystyny Grzybowskiej wypadł trochę jednostronnie „gorejącej pochodni" w nim nie było... Rezoner wygłaszał myśli szlachetne, nie porywał jednak, bo nie czuło się za nim tego ruchu rewolucyjnego, tego, co miało się dziać poza zasięgiem widza teatralnego. Ale też sztuka raczej jest szkicem sepią, szkicem delikatnym i subtelnym w stylu Grottgerowskim, i w tym sensie jest kulturalną i ciekawą kompozycją, tym cenniejszą, że naświetla okres historyczny nieznany w scenicznym ujęciu.

Reżyseria zespołowa nie uwypukliła dostatecznie walorów tego utworu, nie podrysowała mocniej postaci Dembowskiego, który raził wymuskanym wyglądem, jakby przyszedł prosto od krawca, a nie z pola bitwy. Aktorzy grali dobrze, zwłaszcza *H. Gryglaszewska* (Klara), *Z. Kęstowicz* (Dembowski), *K. Hanuszkiewicz* (Adam), oraz doskonały w roli pruskiego szpiega *Wl. Neubelt*. *Kościałkowska* zrobiła ze Stefci typ irytujący rozhisteryzowany. Bardzo ładne dekoracje *St. Tenerowicza* ukazały wnętrze krakowskiego mieszczańskiego salonu z widokiem na Rynek krakowski, stwarzając stylową oprawę do tego szkicu scenicznego.

HANNA PIECZARKOWSKA

J. Misiewicz

PRZED TRZECIM ETAPEM

Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej"

BUDAPESZT, w maju

Niedzielne wybory były z kolei trzecimi na Węgrzech po wojnie.

Pierwsze odbyły się jesienią 1945 roku Rządy obejmuje znajdująca się wówczas pod silnym wpływem reakcji węgierskiej i zachodniej Partia Drobnych Posiadaczy, która uzyskuje większość mandatów w parlamencie. Okres rządów tej partii jest okresem ofensywy silnych pozostałości kapitalistycznych na zdobycie mas pracujących i charakteryzuje się planowym i celowym powstrzymywaniem i uniemożliwianiem przeprowadzenia przez obóz demokratyczno-ludowy zasadniczych reform społecznych. Blok stronnictw lewicowych złożony z węgierskiej partii komunistycznej, socjal-demokratycznej i narodowo-chłopskiej przeciwstawia się ostro tej ofensywie. Wykrycie spisku antyrepublikańskiego w kierowniczych kołach partii Drobnych Posiadaczy, oraz nacisk ze strony niezadowolonych z rządów mas pracujących, zmuszają b. premiera Nagy do haniebnej ucieczki za granicę.

Rozpisanie w sierpniu 1947 r. drugich wyborów parlamentarnych otwiera nowy okres budowy podwalin demokracji ludowej na Węgrzech. Z wyborów zwycięsko wychodzi węgierska partia komunistyczna stając się największą partią węgierską. Zaostrza się walka klasowa. Po kolei przeprowadzone zostają zasadnicze reformy: upaństwowienie banków, przemysłu oraz handlu zagranicznego. Równocześnie przemysł węgierski rozpoczyna pracę na zasadach gospodarki planowej. Węgry rozpoczynają realizację swojego planu trzyletniego. Dziś już wiemy, że węgierska demokracja ludowa, pod kierownictwem węgierskiej partii komunistycznej, a obecnie Węgierskiej Partii Pracujących zdała egzamin. Plan Trzyletni zakończony zostanie w 2 lata i 5 miesięcy, przemysł węgierski przewyższył już poziom produkcyjny z lat przedwojennych, a rolnictwo węgierskie poczyniło ogromne postępy na drodze socjalizacji produkcji. W chwili obecnej działa na Węgrzech 510 zespołów kolektywnej uprawy ziemi, obejmujących 15 tys. członków i pracujących na około 80 tys. morgów. Wieś węgierską wspomaga 130 wielkich ośrodków maszynowych, których liczba w ciągu najbliższych 5 lat wzrośnie do 500. Dn. 1 stycznia 1950 roku Węgry rozpoczynają realizację, zakrojonego na ogromną skalę Planu Pięcioletniego, który zmieni poważnie strukturę gospodarczą węgierskiej demokracji ludowej, czyniąc z niej w miejsce kraju rolniczo-przemysłowego kraj przemysłowo-rolniczy.

Na okres po drugich wyborach przypada również poważne wzmocnienie pozycji Węgier na arenie międzynarodowej. Węgierska demokracja ludowa wychodzi z impasu w jakim znajdowały się Węgry rządzone przez reakcyjną klikę Nagy'a. W roku 1948 zawiera układy o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy ze Związkiem Radzieckim i demokracjami ludowymi, a w roku 1949 zasadniczej wagi dla Węgier układ z sąsiednią Czechosłowacją.

Po wyborach w r. 1947 układ sił w parlamencie węgierskim wyglądał następująco:

Węgierska Partia Komunistyczna 100 mandatów, Partia Socjal-demokratyczna — 67 mandatów, Partia Drobnych Posiadaczy — 68 mandatów, Narodowa Partia Chłopska — 36 mandatów, Niezależna Węgierska Partia Demokratyczna — 18 mandatów, Demokratyczna Partia Ludowa (opozycja) — 60 mandatów, Węgierska Partia Niepodległościowa (opozycja) — 49 mandatów, Partia Radykalna — 6 mandatów, Demokratyczna Partia Mieszczańska — 3 mandatów, Obóz Chrześcijańskich Kobiet — 4 mandatów.

W następstwie stałej konsolidacji sił demokratycznych na Węgrzech, oblicze parlamentu ulegało zmianom. Posłowie posiadający mandaty z ramienia reakcyjno-faszystowskiej Partii Niepodległościowej po rozwiązaniu jej utracili je. Członkowie Klubu Poselskiego reakcyjnej Demokratycznej Partii Ludowej, po rozwiązaniu się partii, pozostali w parlamencie jako bezpartyjni. Zjednoczyły się Węgierska Partia Komunistyczna z Socjal-demokratyczną, co wzmocniło ogromnie siłę węgierskiej klasy robotniczej. Nastąpiła również fuzja dwóch małych partii mieszczańskich — Partii Radykalnej z Partią Demokratyczno-mieszczańską.

W momencie rozwiązania obecnego parlamentu, skład jego przedstawiał się następujący:

Węgierska Partia Pracujących 167 mandatów, Partia Drobnych Posiadaczy — 68 mandatów, Partia Narodowo-chłopska — 36 mandatów, Niezależna Węgierska Partia Demokratyczna — 18 mandatów, Węgierska Partia Radykalna — 6 mandatów, Obóz Chrześcijańskich Kobiet — 4 mandaty, Bezpartyjni — 60 mandatów.

Jak widać z powyższego zestawienia skład parlamentu węgierskiego uległ poważnym zmianom. Jeżeli doda się, iż mimo to, że władza polityczna na Węgrzech znajduje się w rękach klasy robotniczej, a w parlamencie obecnym zasiadało jedynie 61 posłów-robotników, tj. około 19%, to jasnym jest, iż rozpisanie nowych wyborów było koniecznością.

Gospodarka i finanse

Sklepy jedno czy wielobranżowe?

UBRANŻOWIENIE hurtowego handlu włókienniczego odnotować należy jako posunięcie całkowicie uzasadnione i pożyteczne. Ten krok Centrali Tekstylnej — rzecz zrozumiała — podyktowany był w pierwszym rzędzie troską o usprawnienie zaopatrywania rynku.

Branżowa organizacja aparatu zbytu na szczeblu hurtowym zwiększyła zasięg działalności hurtowni, ułatwiła planowanie zakupu i zbytu a następnie przyczyniła się do pogłębienia specjalizacji fachowej pracowników w zakresie określonej branży.

Jest zresztą cechą charakterystyczną każdego handlu hurtowego dążność do zwężenia zakresu branżowego swych towarów i do ujednolicenia ich asortymentu.

Nie zawsze jednak doświadczenia i zasady handlu hurtowego można „żywcem" przenosić na teren handlu detalicznego. Aczkolwiek krok taki tłumaczy się również koniecznością usprawnienia obsługi konsumenta.

Stwierdzić musimy, że na tendencje ubranżowienia także i handlu detalicznego Centrali Tekstylnej patrzymy z mieszanym uczuciem zarówno z punktu widzenia zwykłego konsumenta, jak i ze stanowiska szerszych, gospodarczych czy społecznych potrzeb.

Z punktu widzenia zwykłego konsumenta sprawa nie jest tak prosta i bezsporna jak to nam sugerują. Dla konsumenta nie jest rzeczą obojętną czy w sklepie detalicznym będzie mógł on nabyć — powiedzmy — tylko materiały wełniane czy tekstylia szerszego, pożądanego w danym wypadku asortymentu. Jak słusznie zauważa it. — autor felietonu w nr. 8 „Życia Gospodarczego" („Więcej — nie zawsze oznacza lepiej"), interes konsumenta wymaga aby w sklepie aparatu uspołecznionego miał on możność nabycia jak najszerszego asortymentu towarowego.

Być może, że obawy wspomnianego autora, iż kupujący nie zdąży nawet (w czasie po pracy) zaopatrzyć się w potrzebne mu towary są nieco przesadzone. Niemniej jednak z tym zgodzić się musimy, że zamierzony efekt: usprawnienie obsługi konsumenta — wydaje się nader problematyczny.

Klientowi — wg wszelkich zasad nowoczesnego, a przy tym uspołecznionego handlu — trzeba w miarę możności ułatwiać nabycie, jak to się mówi: „podsuwać towar pod nos", demonstrować duży wybór, szeroki asortyment, zachęcając go rozmaitością kształtu, koloru, przeznaczenia itp. W sklepie jednobranżowym towar jest właściwie jednolity a więc i dekoracja z reguły — mimo niejednokrotnie dużego artyzmu i pomysłowości — nader mało urozmaicona.

Wzorem — w nowym założeniu — są Powszechne Domy Towarowe — niestety jeszcze niezbyt liczne — które realizują postulaty handlu uspołecznionego, zadawalając konsumenta pod względem doboru i asortymentu towarów. Nie znaczy to jednak, że PDT wolne są od pewnych i to wcale istotnych mankamentów. Ale to już inna sprawa.

Rzecz w tym, że nabywca — czasem niezdecydowany (takich jest wielu) — w dziale tekstylnym PDT ma możność wyboru nie tylko pod względem gatunku ale i asortymentu. Słowem, jeżeli nie zechce kupić wełny czy bawełny może — kroku nie uczyniwszy — nabyć inny, bardziej mu odpowiadający rodzaj materiału. Na ogół więcej to konsumentom odpowiada niż bieganie od sklepu do sklepu i ocenianie na „odległość" przydatności poszczególnych asortymentów.

Nie możemy także zapominać, że sklepy jednobranżowe wykazują siłą rzeczy mniejsze obroty od wielobranżowych a jednocześnie istnieje obawa, że koszty utrzymania zwiększonej ilości placówek nie pozostawałyby jednak w bardziej opłacalnym stosunku do obrotów nawet w wypadku ich niewątpliwego, ogólnego wzrostu.

Można zatem podać w wątpliwość celowość nadmiernej rozbudowy detalicznych, jednobranżowych sklepów tekstylnych, nie negując jednak konieczności istnienia takich sklepów typu „wzorcowego". Z jednej bowiem strony odgrywają one dużą rolę jako praktyczne punkty szkoleniowe dla fachowców - specjalistów w danej branży, z drugiej zaś — zaspakajają wyższe i szersze wymagania konsumentów w zakresie pewnego asortymentu.

Istnienie rozgałęzionej sieci wielobranżowych sklepów tekstylnych nie będzie bynajmniej zachwiane z chwilą rozbudowania systemu PDT odpowiadającego aktualnym potrzebom. Trudno bowiem sobie wyobrazić taką ilość uniwersalnych domów towarowych, która wykluczyłaby a nawet tylko zmniejszyła celowość rozległej sieci sklepów detalicznych.

W konkluzji więc wydaje się, że największy nacisk należałoby położyć na rozbudowę sklepów detalicznych wielobranżowych uwzględniając jednocześnie specyficzną rolę wzorcowych sklepów jednobranżowych.

Kreśląc te uwagi nie pretenduję bynajmniej do nieomylności. Niemniej jednak sądzę, iż sprawa jest nie małej wagi, i że warto się nad nią zastanowić.

WACŁAW DUŃSKI

Przemysł spożywczy w kwietniu

Plan produkcji przemysłu spożywczego na kwiecień wykonano z dużymi nadwyżkami.

W przemyśle fermentacyjnym produkcja octu osiągnęła 113 proc. planu t.j. 3.862 hl., piwa 102 proc. planu, co stanowi 197 tys. hl., wina zaś wyprodukowano 99 proc. t.j. 4.971 hl. (należy podkreślić, że produkcja od lutego wzrosła o 904 hl).

Aby pokryć brak tłuszczu zwierzęcego, zwiększono produkcję roślinnego. Najciekawsze pozycje tego przemysłu, to olej rafinowany, którego plan produkcji wykonano w 133 proc. t.j. 2.542 tony, margaryny w 110 proc. t.j. 1598 ton i mydła do prania w 103 proc. t.j. 3.100 ton.

Duże nadwyżki w stosunku do zakrojonego planu, w okresie sprawozdawczym, osiągnął przemysł cukierniczy. Wyprodukowano — 1.910 ton cukierków, dochodząc do 119 proc. planu, czekolady zaś 239 ton, t.j. 126 proc. planu

Duża ilość ziemniaków, jak też wczesne ocieplenie (wczesne otworzenie kopców) przyczyniły się do rozpoczęcia kampanii ziemniaczanej w przyśpieszonym terminie. Plan produktów ziemniaczanych wykonano w 152 proc. t.j. 2.781 ton.

Plan 3-letni do 25.X wykona przemysł skórzany

W Chełmku odbyła się ogólnopolska Narada Gospodarcza Przemysłu Skórzanego. W obradach uczestniczyli przedstawiciele rad zakładowych, komitetów współzawodnictwa pracy, organizacji partyjnych i dyrekcji oraz przodownicy pracy, racjonalizatorzy i mistrzowie oszczędzania.

Na naradę przybyli również: przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu Lekkiego ob. Olszewski, delegat Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy i Zarządu GŁ. Z. Z. Prac. Przemysłu Skórzanego, przewodniczący ob. Stanisław Dąbrowski, nacz. dyr. Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego ob. Ochab, przedstawiciel KC PZPR ob. Kakietek i KW PZPR w Krakowie, sekretarz ekonomiczny ob. St. Guzek.

Na naradzie omówiono możliwości przedterminowego wykonania planu produkcyjnego na rok bieżący i planu trzyletniego oraz podniesienia preliminowanych oszczędności.

Współzawodnictwo w przemyśle skórzanym rozwija się. W początkowej fazie brało w nim udział 3 zakłady, dziś — 77 zakładów. Liczba uczestników współzawodnictwa wzrosła z 3.232 do 18.600. Dzięki współzawodnictwu w roku ubiegłym i w pierwszym kwartale br. nie tylko przekroczyliśmy plany produkcyjne, lecz również podnieśliśmy jakość wytworów. Jednym z głównych zadań na tym odcinku jest dalsza poprawa jakości nie tylko obuwia, ale również i skór.

Mówca położył szczególny nacisk na rolę ruchu nowatorskiego i racjonalizatorskiego oraz na znaczenie kontroli wykonania zobowiązań.

W ożywionej dyskusji, z głębokim zainteresowaniem słuchano wypowiedzi przodowników pracy, racjonalizatorów i przedstawicieli poszczególnych fabryk.

Najwięcej uwagi poświęcono w dyskusji zagadnieniom wprowadzenia w życie planowego systemu oszczędnościowego.

Po dyskusji dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego ob. Ochab omówił metody, mające na celu dalsze usprawnienie gospodarki materiałowej, lepsze wykorzystanie maszyn i siły roboczej oraz podał szereg przykładów inicjatywy robotniczej, apelując o rozpowszechnienie ich we wszystkich zakładach pracy.

Następnie przedstawiciel KC PZPR ob. Kakietek omówił rolę i zadania członka partii oraz fabrycznych organizacji partyjnych w realizacji zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych.

Zebrani zobowiązali się wykonać roczny plan produkcji przemysłu skórzanego do 14 listopada br., plan trzyletni do 25 października br.

Dodatkowo przemysł skórzany wykona do końca b. roku ponad plan 1,7 mln. par obuwia, 1.608 ton skór twardych i 977 tys. metr. sześć. skór miękkich.

Ponadto załogi fabryczne przemysłu skórzanego podwyższyły administracyjny plan oszczędnościowy na rok 1949 z 1 miliarda 529 mln. zł do 1 miliarda 953 mln. zł.

Jako najpoważniejsze zadanie przemysłu skórzanego w najbliższym okresie wysunięto dalsze umasowienie ruchu współzawodnictwa pracy.

Konferencja Międzynarodowej Organizacji Pracy

Do Brukseli wyjechała delegacja polska na III sesję komisji transportu wewnętrznego Międzynarodowej Organizacji Pracy. Na czele delegacji stoi min. J. Stańczyk. W skład delegacji wchodzą: przedstawiciele Zw. Zaw. Kolejarzy, Zw. Zaw. Transportowców, Ministerstwa Komunikacji oraz przewodniczący Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy ob. Popielas.

Tematem obrad konferencji będą m. in. zagadnienia stałości pracy robotników portowych, pracy młodocianych w transporcie rzecznym, opracowanie technicznych metod doboru pracowników dla przemysłu transportu wewnętrznego.

Obrady będą trwały od 18 do 28 bm.

Surowiec drzewny wydobywany z dna jezior

Nad brzegami jeziora Białego i Krechowieckiego w pow. augustowskim prowadzone są końcowe przygotowania do wydobycia znajdującej się na dnie tych jezior dużej ilości drzewa sklejkowego. Drzewo to ścięte jeszcze w r. 1939 i nie zużytkowane na skutek działań wojennych i okupacji, z biegiem czasu nasiąkło wodą i zatonęło. Specjalna komisja, złożona z fachowców Ministerstwa Leśnictwa i Białostockiej Dyrekcji Lasów Państwowych, stwierdziła, że na dnie obu jezior leży co najmniej 10 tys. m sześć. doskonałego surowca, o ogólnej wartości 60 mln. zł. W r. ub. wydobyto około 600 m sześć. Obecnie praca będzie prowadzona aż do całkowitego oczyszczenia dna jezior.

Morze i Wybrzeże

Do portu w Gdyni zawinęło ostatnio szereg statków z ładunkami celulozy dla Węgier. M. in. szwedzki „Hoken" z 351 t. celulozy i szwedzki „Singa" z 99 t. celulozy.

Do portu gdańskiego wpłynął duński motorowiec m/s „Carl Clausen" z ładunkiem mięsa wieprzowego z Finlandii.

Notatnik rolnika

Wiosenne siewy w woj. olsztyńskim są już na ukończeniu. Do dn. 10 maja br. zasiano 376.525 ha, z czego 340.525 ha obsiali drobni rolnicy, wykonując plan w 100%. Majątki PGR wykonały plan siewów zbóż kłosowych z nadwyżką. W porównaniu z rokiem ub. obszar zasiewów został powiększony o 20%.

W roku bież. ośrodki maszynowe na Pomorzu Szczecińskim obsłużyły ok. 30 tys. osadników mało i średniorolnych. W roku ub. ośrodki maszynowe obsłużyły zaledwie 1.600 rolników. Świadczy to o wzrastającej roli ośrodków maszynowych.

Związek plantatorów chmielu w Lublinie rozprowadził wśród swoich członków pół miliona sztuk nowych sadzonek chmielu krajowego i 350 tys. szt. sadzonek sprowadzonych z Czechosłowacji.

W b.r. w woj. lubelskim powstaną nowe plantacje chmielu na obszarze 150 ha, z tego 90 ha plantacji założą mało i średniorolni chłopi, którzy otrzymają na ten cel odpowiednie kredyty.

Michał Błaszczyk z Cieplic (Dolny Śl.) dostarczył w ramach akcji „H", tucznika wagi 344 kg. Hodowca, który wykarmił rekordową sztukę, otrzymał za nią przeszło 80 tys. zł. oraz ulgę w podatku gruntowym.

11 tys. wędkarzy na terenie woj. poznańskiego

(x) W dniu 15 maja br. zakończono Tydzień Propagandy Łowiectwa Wędkowego zorganizowany z okazji międzynarodowych Targów Poznańskich. Zadanie wędkarstwa jako masowej organizacji, mającej duże znaczenie gospodarcze, zobrazował ob. Pawłowicz (inspektor rybactwa Zarz. Gł. Zw. S. Ch.), podkreślając przodującą rolę Okręgowego Zw. Sportowego Wędkarzy „Warta", liczącego ok. 11 tys. członków, grupujących się na terenie woj. poznańskiego. Związek ten, poza sportem, prowadzi na pozyskanych terenach wodnych racjonalną gospodarkę rybną. M. in. wymienić tu należy gospodarstwo pstrągowe w Zaborówcu k. Leszna. Jest to najpiękniejsze gospodarstwo rybne tego typu w Europie.

Szczególnie pięknie i nowocześnie urządzona jest wylęgarnia dla hodowli ryb łosiowatych a przede wszystkim pstrągów, łososi i troci. Ten cenny materiał hodowlany posłuży do zarybienia rzek i strumieni, stając się w przyszłości wysokowartościową masą towarową, zwłaszcza na eksport.

Wspomnieć tu należy o pięknie i pomysłowo urządzonym stoisku rybackim na terenie poznańskiej Palmiarni. W 12 dużych akwariach wystawiono wspaniałe okazy pstrągów tęczowych i źródlanych, podziwianych przez publiczność tłumnie odwiedzającą stoisko.

Narady wytwórcze w budownictwie

W NUMERZE 3 miesięcznika „Inżynieria i Budownictwo" ukazał się artykuł inż. Kazimierza Jaworskiego na temat narad wytwórczych w budownictwie.

Autor stwierdza, że w roku 1948 nastąpił nie tylko olbrzymi wzrost zadań uspołecznionego wykonawstwa budowlanego, ale wprowadzone zostały również nowe metody pracy, związane z inicjatywą twórczą szerokich mas pracujących w budownictwie. Narady wytwórcze stały się podstawą do osiągnięcia coraz to nowych wyników współzawodnictwa, umasowienia, nowatorstwa i podniesienia wydajności.

Narady wytwórcze w budownictwie rozpoczęto stosować w sposób zorganizowany i ujęty sprawozdawczo od jesieni 1948 r. Na podstawie wytycznych Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych wydana została instrukcja Centr. Zarządu P. P. B, która reguluje procedurę, terminy i sprawozdawczość narad wytwórczych na wszystkich szczeblach przedsiębiorstw państwowych. W celu zapoznania się z techniką narad — najbardziej aktywni przodownicy uczestniczyli w naradach produkcyjnych w rozmaitych fabrykach, przenosząc następnie zdobyte doświadczenia na własny teren,

Pierwsza narada na każdej budowie poświęcona być musi zaznajomieniu załogi z planem wykonawstwa. Każdy robotnik na budowie poznaje program ogólny, a następnie szczegółowo — harmonogram robót swojego działu i specjalności. Przedstawiony przez kierownictwo program poszczególnych etapów robót pozwala na utworzenie odpowiednio dobranych brygad i zespołów i rozpoczęcie współzawodnictwa.

Jednocześnie pierwsza narada wytwórcza wciąga robotników do współpracy w organizowaniu swojej budowy, uczy ich planowania i myślenia kategoriami technicznymi. Na tej naradzie ustalane też są zadania Komisji Współzawodnictwa Pracy, która zasadniczo inicjuje zwoływanie następnych narad.

Współzawodnictwo pracy w budownictwie rozpoczęło się od współzawodnictwa indywidualnego, szybko jednak rozwinęło się we współzawodnictwo zespołowe. Dyskusje na naradach wytwórczych wyjaśniały wielokrotnie wyższość formy zespołowej nad indywidualną, która często nabierała cech „wyścigu", sprzecznego z zasadą racjonalizacji pracy.

W wyniku dobrze prowadzonych narad wytwórczych powstały na budowlach warszawskich nowe formy współzawodnictwa, jak np zespołowo-indywidualne. Polega ono na tym, że cała załoga walczy o szybsze wykonanie poszczególnych etapów robót — ilość zaoszczędzonych dni roboczych stanowi więc procent przekroczenia normy całej załogi. Jednocześnie poszczególne zespoły i brygady współzawodniczą między sobą na zwykłych zasadach z odpowiednią punktacją każdego zespołu.

W działach rozbiórkowych wprowadzono na naradach współzawodnictwo bezpieczeństwa pracy, polegające na dążeniu do pełnego stosowania przepisów B. H. P. i unikania wypadków.

Przy pracach konserwatorskich rozwinęło się współzawodnictwo jakościowe w dziedzinie odbudowy części zabytkowych. Obecnie dominującym problemem wszystkich narad wytwórczych jest współzawodnictwo oszczędnościowe.

Cechą zasadniczą współzawodnictwa jest racjonalizatorstwo. Na każdej budowie musi się znajdować „skrzynka pomysłów", a wrzucone do niej opisy racjonalizacji, omawiane są na najbliższej naradzie wytwórczej. Nowy projekt może być również zgłoszony w czasie samej narady.

Możliwości racjonalizacji są w naszym zacofanym budownictwie szczególnie duże i jak wykazały przykłady inicjatywa robotników daje tu doskonałe wyniki.

Zrealizowane i zastosowane na jednej budowie pomysły muszą być następnie szeroko rozpowszechniane. Temu celowi dobrze służą wymienne narady wytwórcze między różnymi przedsiębiorstwami.

Poza racjonalizacją urządzeń, olbrzymie znaczenie ma wprowadzenie nowych metod pracy jak: zespołowego systemu murowania i nowego sposobu tynkowania. Popularyzacja tych metod jest również zadaniem narad wytwórczych.

Narady wytwórcze w budownictwie stanowią nową postać wciągania załogi do współpracy w kierowaniu zakładem pracy i mobilizują inicjatywę robotników w kierunku upowszechniania współzawodnictwa, usprawnienia postępu robót i poprawy bytu pracowników" — stwierdza w swych wywodach inż. Jaworski.

(h. b.)

GIEŁDY

Notowania cen giełdy zbożowo - towarowej

(w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Poznań 11.V	Warszawa 16.V	Łódź 13.V	Wrocław 13.V
Pszenica	3.500	3.550	3.550	3.450
Żyto	2.175	2.225	2 225	2.175
Jęczmień pastewny	—	—	—	—
Jęczmień przemiałowy	2.075	2.125	2.125	2.075
Jęczmień browarniany	—	—	—	—
Owies	2.075	2.075	2.075	2.075
Mieszanka pastewna	—	—	—	—
Gryka	3.900	3900	3.800	3 900
Proso grube	3.600	3600	3.600	3 600
Kukurydza	—	—	—	—
Mąka pszenna 97%	4.650	4.600	4.600	4.650
Mąka pszenna 80%	—	—	5.450	—
Mąka pszenna 70%	5.600	5.700	5.700	5.600
Mąka pszenna 67%	6.000	—	6.000	6.050
Mąka pszenna 50%	6.650	6.650	6.650	6.700
Mąka poślednia	3.200	3.150	3.150	3.250
Mąka żytnia 97%	2.900	2.900	2.900	2.950
Mąka żytnia 80%	3.200	3.150	3.150	3.400
Mąka żytnia 65%	3.840	3.840	3.140	3 890
Mąka ziemniaczana	7700-8100	—	8.000-8.500	—
Otręby pszenne	1.350	1.350	1.350	1.350
Otręby żytnie	950	950	950	950
Otręby jęczmienne	850	850	850	850
Otręby owsiane	550	—	550	—
Płatki owsiane	6.100	6.100	6.100	6.100
Otręby kukurydziane	—	850	850	850
Kasza jęczmienna 63%	4 100	4.100	4.100	4.100
Kasza perłowa 46%	5.300	5.300	5.300	5.300
Kasza jaglana	6300	6.300	6 300	6300
Kasza gryczana	9300	9300	9300	9300
Pęczak	4100	4 100	4,100	—
Groch polny	4.200-4.600	4.600-4.700	4 80[illegible]-5.000	4.400-4.600
Groch Victoria	6.300-6.600	6 500-6.800	6.400-6.600	6.000-.6800
Groch „Folger"	—	—	—	—
Groch pastewny	—	—	—	—
Fasola biała jedn.	5.900-6.100	—	5.300-6.300	5.700-6.200
Fasola kolorowa	4.200-4.500	—	4.500-4.800	4 400-4.700
Fasola »Jasiek«	—	—	—	—
Bobik	—	—	—	—
Wyka	—	3564	3.500-3.700	—
Peluszka	—	3780	3.500-3.700	—
Łubin żółty	—	—	—	—
Łubin słodki	—	—	—	—
Łubin gorzki	—	—	2.000-2.150	—
Łubin niebieski	—	2160	—	—
Łubin odgoryczony	—	—	—	—
Seradela	—	—	—	—
Rzepak ozimy	6.600	—	6400-5600	6 000-6 600
Rzepak jary	5900	—	—	5.000 5.300
Rzepak przemysłowy	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
Siemie lniane	11 000-12.000	11 000-12 000	11.000-12.000	12.000
Siemie konopne	6.590	6.590	—	6.590
Lnianka	—	4540	—	4.540
Mak niebieski do siewu	14 000-14.500	—	13 000-14.000	6000
Gorczyca	—	6572	—	4 400 4 [illegible]00
Makuch lniany	4.400-4 500	—	4.200-4.400	37[illegible]0-3900
Makuch rzepakowy	2 000-2.100	—	2100-2300	17 00 2.000
Śrut kokosowy	—	—	—	—
Śrut lniany	—	2.200-2.300	—	—
Śrut rzepakowy	—	—	—	—
Śrut sojowy	—	—	—	—
Olej lniany	50 000-55.000	49.000-52 000	51.000 53.000	—
Olej rzepakowy surow.	25 000-27.000	23.000-25 000	[illegible]7.000-28 000	27 000-28 500
Pokost lniany	—	—	60 000-67 000	65 000-69 000
Chmiel (50 kg) I gat.	—	—	—	—
Słoma żytnia luzem	—	475-500	—	—
Słoma pras. żytnia	425-475	500-525	450-550	600-700
Siano zw. luzem	—	—	700-750	—
Siano zw. prasowane	650-700	750-800	650-800	750-850
Siano pras n/noteckie	—	—	—	—
Ziemniaki jadalne				
(dla producenta)	600	600	600	600
(dla ap. handlowego)	680	680	680	680
Ziemniaki przemysłow.				
(dla producenta)	550	550	550	550
(dla ap. handlowego)	630	630	630	630
Marchew jadalna	800 900	900-1000	600 900	-
Kapusta	—	—	—	—
Kapusta kiszona	—	—	—	—
Buraki	1.500-1.700	2 800-3.000	1800-2000	—
Pietruszka	—	1 150-1.250	1100-1.500	—
Jabłka jadalne	25.000-28.000	—	12.000-22.000	—
Jabłka przem.	—	—	—	—
Jabłka zimowe I gat.	—	—	—	—
Cebula	700-800	—	300-800	—
Tendencja	spokojna	spokojna	spokojna	spokojna
Podaż	—	—	—	—

państwowe gospodarstwa rolne

P.G.R. posiadają w woj. gdańskim 268 majątków, które dysponują powierzchnią ogólną 146 tys. ha (86 tys. ha użytków rolnych). Tegoroczny plan zasiewów wiosennych został już całkowicie wykonany, przy czym 95 proc. zasiewów w 26 zespołach zakończono przedterminowo — 28 kwietnia.

Obecnie PGR przystąpiły do zleconej im akcji likwidowania i zagospodarowywania ugorów „bezpańskich", znajdujących się zwłaszcza na terenie Żuław lewobrzeżnych. Ogółem obszar tych ugorów, mieszczących się w różnych powiatach województwa, wynosi 15 tys. ha. Już obecnie „zmobilizowano" ok. 200 traktorów, które w brygadach roboczych po 10 — 20 maszyn wyruszyły na pustkowia. W ciągu niecałych 4 miesięcy (do 26.8) planuje się zlikwidowanie nieużytków a następnie zasianie zbożami ozimymi 40 proc. ich powierzchni, pozostawiając resztę jako „czarny ugór" do siewów wiosennych roku przyszłego.

Drugą akcją na wielką skalę będzie wypas kilku tys. szt. bydła na pastwiskach woj. gdańskiego i olsztyńskiego. W samym woj. gdańskim znajdują się trzy duże ośrodki wypasowe, obejmujące obszar 20 tys. ha. Największy z nich tworzy łąki pastwiskowe nad Łebą w pow. lęborskim. Zagospodarowano tu 8 tys. ha pastwisk, z czego 2 tys. ha należy do PGR. Następnie w pow. morskim tzw. błota karwińskie (koło Narwi) mają 6 tys. ha pastwisk, z których ponad tysiąc ha użytkują gospodarstwa państwowe. Wreszcie 6 tys. ha pastwisk znajduje się na Żuławach. Te ostatnie mają jednak przeważnie dużą wilgotność (niedawno zostały osuszone), co powoduje konieczność kierowania tu odpowiedniej rasy bydła nizinnego. Jakość pastwisk będzie stopniowo polepszana, poza tym będzie rósł ich obszar: 1 tys. ha w r. bież., 3 tys. ha w r. 1950 i 4 tys. ha w każdym z obu lat następnych.

Obecny stan pastwisk pozostawia wiele do życzenia. Nieracjonalne eksploatowane mają one stosunkowo małą jeszcze wydajność. Dlatego też PGR w obu województwach, gdańskim i olsztyńskim, będą mogły przyjąć na letni wypas tylko ok. 5 tys. szt. bydła. Będzie to trzoda zakupiona przez Centralę Mięsną.

Niezależnie od tej współpracy z Centralą, gospodarstwa państwowe będą prowadziły wypas własnej trzody. Oczywiście organizowanie tej akcji ma sens tylko w wypadkach niewielkich dystansów przerzutów. Ponadto uwzględnić trzeba, że ośrodki wypasowe nie dysponują pomieszczeniami dla bydła, które przez całe lato musi przebywać „pod gołym niebem".

Wzgląd na racjonalne wykorzystanie pastwisk przemawia za tym, aby akcję wypasową prowadzić jedynie doraźnie w celu wzmożenia przyrostu bydła ubojowego oraz zwiększenia mleczności krów hodowlanych.

(krz)

Nowa linia kolejowa na Żuławach

W dn. 14 bm. odbyło się otwarcie i przekazanie do eksploatacji linii kolejowej Nowy Staw — Nowy Dwór Gdański. Tory tej linii przekute zostały z wąskotorowych na normalnotorowe.

W tym samym dniu oddano do eksploatacji odbudowaną wąskotorową linię Stegna — Nowy Dwór Gdański — Lepinka. Obie linie posiadają wielkie znaczenie gospodarcze dla Żuław.

Ponad 2 miliardy oszczędności

Wielka narada pracowników leśnych i przemysłu drzewnego

Z inicjatywy Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego zwołana została w dniu 15 bm. w Warszawie Ogólnokrajowa Narada Gospodarcza, w której wzięło udział ok. 1000 pracowników i robotników administracji lasów państwowych i przemysłu drzewnego. Wśród przybyłych na naradę znaczną część stanowili przodownicy i racjonalizatorzy pracy.

Udział w naradzie wzięli m. in. min. Podedworny, wicemin. Borowy oraz przedstawiciele KCZZ, Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. i Robotników Rolnych i Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. i Robotników Budowlanych.

W okresie pierwszych 3 lat powojennych zalesiono w Polsce 200.000 ha powierzchni, co stanowi przeciętnie 67.000 ha rocznie. Poza tym już obecnie wykonany został w 105 proc. 3-leni plan zalesieniowy, wynoszący 305.000 ha. O wielkości tych osiągnięć świadczy porównanie ich z wynikami zalesień w ciągu 20 lat przedwojennych, gdy zalesiono zaledwie 737.000 ha. Wynosiło to przeciętnie 37.000 ha rocznie, podczas gdy w jednym tylko roku 1948-49 zalesiono obszar 152.000 ha.

Ponadto administracja leśna prowadziła intensywną akcję walki ze szkodnikami lasów — pasożytniczymi owadami, jak również zahamowała klęskę pożarów, które wyrządzały lasom olbrzymie szkody. Tartaki podległe Ministerstwu Leśnictwa wykonały w roku 1948 plan przetarcia w 128 proc., przeznaczając 2.447.264 m. sześć. grubizny.

Zakłady, podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Drzewnego, wykonały w roku 1948 plan produkcyjny na sumę 109.000.000 zł. według cen przedwojennych. Przeciętne wykonanie planów produkcyjnych we wszystkich branżach gospodarki leśnej i przemysłu drzewnego wynosi od 115 — 120 proc.

Tak poważne osiągnięcia uzyskano przede wszystkim dzięki rozwijającemu się współzawodnictwu i racjonalizacji pracy. Na szczególne wyróżnienie zasłużył przodownik pracy, nadleśniczy Sylwester Michałowski z nadleśnictwa Dojlidy woj. białostockiego, w którego nadleśnictwie zalesiono w r. b. ok. 1000 ha zrębów. Zalesienia dokonane zostały przez niego w sposób właściwy, mimo, że nie jest inżynierem, a stanowisko nadleśniczego objął w drodze awansu społecznego.

Antoni Milczarek, leśniczy z nadleśnictwa Płock woj. warszawskie, wynalazł pług do orania darniny, przez co obniżył znacznie koszty odnowienia lasu. Podobny pług zbudował również nadleśniczy Jan Maćkowiak z nadleśnictwa Wyszyny woj. poznańskie. Leśniczy Gendera Witold z nadleśnictwa Kościan (woj. poznańskie) skonstruował pług do sadzenia wysadzek liściastych, przyczyniając się do przyśpieszenia zalesienia oraz obniżając znacznie jego koszty.

Przewodniczący Zarządu Gł. ZZPL i PD Kalinowski w obszernym referacie omówił m. in. współpracę związków zawodowych z administracją oraz zagadnienie współzawodnictwa pracy i oszczędności.

Na zakończenie obrad zebrani uchwalili rezolucję, w której postanowili m. in. zakończyć 3-letni plan przetarcia drewna do dnia 15 czerwca, dostarczając 6.960.000 metrów sześć. tarcicy oraz do dnia 10 października br. zakończyć roczny plan dostawy kopalniaków dla przemysłu węglowego.

Poza tym w uchwalonej rezolucji uczestnicy narady zobowiązali się wykonać i przekroczyć plan oszczędnościowy, wynoszący: w leśnictwie 2.200.000.000 zł., w przemyśle drzewnym 461 mln. zł. i w przemyśle miejscowym 1 milion zł.; zwiększyć wydajność pracy i podnieść jakość produkcji oraz powołać we wszystkich zakładach komitety współzawodnictwa pracy i otoczyć opieką racjonalizatorów i nowatorów, popularyzując ich osiągnięcia.

Nowe zobowiązania przedkongresowe

Plan półroczny w 5 miesięcy

W licznych zobowiązaniach, podejmowanych dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych w dziedzinie kulturalno-oświatowej, świat pracy wielokrotnie demonstruje swój serdeczny stosunek do bratniego Związku Radzieckiego.

Tak np. robotnicy z Technicznej Obsługi Rolnictwa w okręgu poznańskim postanowili gremialnie rozpocząć naukę języka rosyjskiego, a pracownicy Instytutu Odlewnictwa w okręgu krakowskim zorganizują kurs języka rosyjskiego dla początkujących i dla zaawansowanych. Podobne postanowienia podjęły liczne załogi fabryczne na terenie całej Polski. Niezależnie od tego robotnicy wstępują masowo do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Należy tu wymienić zespół pracowników Zakładów Graficznych w Bochni, który wstąpił do TPPR oraz uruchamiają bibliotekę marksistowską. Również wszyscy pracownicy Technicznej Obsługi Rolnictwa okręgu białostockiego wstąpili do TPPR oraz zorganizowali koło samokształceniowe.

W ramach czynu kongresowego wśród przodowników pracy załogi fabryki śrub i nitów „Archimedes" należy wymienić przede wszystkim praserów Chmielewskiego, Koraba, Olka i Motika, gwinciarki: Klarę Posz, Cecylię Recha i Magdalenę Walarz oraz Bobowską Walerię. Wszyscy zobowiązali się wykonać plan półroczny do dnia 30 maja.

Na Górnym Śląsku zobowiązania indywidualne podejmują przede wszystkim górnicy. Na czoło przodowników kopalni „Wanda — Lech" wysuwają się Paweł Tyka, który postanowił wykonać 300 proc. normy i Jan Bierski — 250 proc. normy. W kopalni „Sośnica" górnik Tyrański — 250 proc. normy, Bożek i Ciuk — 200 proc. normy. W kopalni „Mikulczyce" — na czele przodowników pracy należy wymienić rębaczy filarowych — Jarząbka, Głownię i Nierychło — po 150 proc. i 200 proc. normy.

Przed Kongresem Z. Z.

W poniedziałek 16 bm. odbyła się przedkongresowa konferencja pełnomocników związkowych i delegatów na Kongres Związków Zawodowych z m. st. Warszawy. Obrady prowadził przewodniczący Warszawskiej Rady Związków Zawodowych Z. Siwczyński.

Pełnomocnicy złożyli sprawozdania z przygotowań jakie poczynili przed Kongresem Związków Zawodowych na terenie warsztatów pracy. Sprawozdania omówił przewodniczący WRZZ. Siwczyński, następnie sekretarz WRZZ Rajkowski omówił wytyczne dla dalszych prac organizacyjnych.

Szwedzi w Zakopanem

W Zakopanem bawiła 7-osobowa wycieczka delegatów kolei szwedzkich z generalnym dyrektorem kolei inż. Upmarkiem na czele. Wycieczce towarzyszyli wyżsi urzędnicy Ministerstwa Komunikacji.

Goście zwiedzili m. in. Morskie Oko i Kasprowy Wierch.

Prognoza pogody

Na ogół pogodnie, temperatura maksymalna do ok. 25 st. Wiatry słabe z kierunków południowych i południowo-wschodnich.

Pomnik wdzięczności w Szczecinie

Komitet Budowy Pomnika Wdzięczności w Szczecinie ogłosił konkurs powszechny na projekt Pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej.

Tematem konkursu jest pomnik, będący plastycznym wyrazem wdzięczności dla Armii Radzieckiej oraz braterstwa krwi w czasie wojny a — obecnie — braterstwa pracy ze Związkiem Radzieckim.

Terenem umieszczenia pomnika jest plac na przedłużeniu Alei Jedności Narodowej, pomiędzy pl. Lotników a pl. Żołnierza Polskiego w Szczecinie.

Warunki konkursowe i podkłady można otrzymać u Sekretarza Konkursu ob. inż. arch. Heleny Kurcyusz, Szczecin, pl. Żołnierza Polskiego 16.

Termin składania prac konkursowych upływa dnia 15 lipca 1949 r.

Przyznane będą trzy nagrody w ogólnej sumie 500 tys. zł.

Zjazd kupiectwa pomorskiego

W Bydgoszczy odbył się Zjazd Rady Delegatów Związku Zrzeszeń Kupieckich na Pomorzu. Zjazd podsumował działalność organizacji kupieckich w ub. roku, przeanalizował aktualną sytuację w handlu i dokonał wyboru nowych władz Związku.

Związek Zrzeszeń Kupieckich na Pomorzu skupia dziś 35 zrzeszeń terytorialnych oraz 14 zrzeszeń branżowych.

Liczba członków zrzeszeń kupieckich wykazała w ub. roku spadek. Na 1 stycznia 48 r. zarejestrowano 5.708 członków, a w dniu 31 grudnia 48 r. — 4.396 członków, co stanowi 54 proc. ogólnego stanu prywatnych przedsiębiorstw handlowych i usługowych na Pomorzu.

Liczba członków branżowych wynosiła na początku ub. roku 1.168 i wzrosła na dzień 31 grudnia 48 r. do 1.627 członków. Wzrost ten spowodowany został powołaniem do życia nowych zrzeszeń branżowych.

Odsłonięcie pomnika Armii Ludowej

W miejscowości Łany Wielkie, pow. Olkusz, odbyło się odsłonięcie pomnika-grobowca partyzantów Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, poległych w walkach z faszyzmem hitlerowskim, w latach 1940—1945 na terenie Ziemi Olkuskiej.

Podczas uroczystości 22 partyzantów zostało udekorowanych medalem „Wolności i Zwycięstwa".

Rosną obroty w P.K.O.

Obroty czekowe PKO w kwietniu rb. wykazały dalszy wzrost, osiągając 246.043,8 mln. zł, podczas gdy w miesiącu poprzednim wynosiły 243.845,5 mln. zł.

Obrót bezgotówkowy wyniósł 86 proc. ogólnego obrotu, osiągając 212.624,5 mln. zł.

W dziale oszczędnościowym liczba książeczek wzrosła o 16,1 proc., zamykając stan wkładów sumą 851,2 mln. złotych.

Liczba szkolnych Kas Oszczędności wzrosła o 6,2 proc., osiągając 4.058 kas.

„Pałac Dziecka" powstanie w Katowicach

W dniu 15 bm. odbyła się w Katowicach uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę „Pałacu Dziecka", który ukończony będzie częściowo w roku bieżącym, a w roku przyszłym zostanie oddany do użytku.

Kształcenie nauczycieli języka rosyjskiego

Ministerstwo Oświaty organizuje 6-miesięczne kursy języka rosyjskiego w następujących miejscowościach: w Warszawie, Gdańsku, Toruniu, Poznaniu, Szklarskiej Porębie i Katowicach.

Kandydaci powinni posiadać znajomość języka rosyjskiego w słowie i piśmie, średnie wykształcenie i nieprzekroczony 35 rok życia.

W kursie mogą brać udział osoby, mające zamiłowanie do pracy pedagogicznej, nauczyciele, absolwenci lub studenci wydziałów humanistycznych szkół wyższych, szkół licealnych, zakładów kształcenia nauczycieli itp.

Kursanci otrzymują całkowite bezpłatne utrzymanie i mieszkanie oraz stypendium w wysokości do 15 tys. zł w okresie trwania kursu.

Po ukończeniu otrzymają świadectwa uprawniające do nauczania języka rosyjskiego w wyższych klasach szkół podstawowych i w szkołach średnich.

Ci, którzy wykażą się dużymi zdolnościami i dobrymi wynikami pracy na kursie będą mieli możliwości i warunki dalszego kształcenia się na wyższych poziomach i uzyskania pełnych kwalifikacji nauczycielskich.

Kandydaci winni kierować podania bezpośrednio do Komisji Rekrutacyjnej na Kurs Języka Rosyjskiego przy Kuratorium Okręgu Szkolnego, na terenie którego mieszkają.

Konkurs zespołów artystycznych ZMP

W Hali Ludowej we Wrocławiu rozpoczął się Krajowy Konkurs czołowych zespołów śpiewaczych, instrumentalnych, tanecznych i regionalnych ZMP, przybyłych ze wszystkich ośrodków wojewódzkich Polski.

Do konkursu przystąpiło 48 zespołów artystycznych, liczących łącznie blisko 2.000 uczestników. Wśród młodocianych artystów-amatorów znajdują się przodownicy pracy oraz przodownicy nauki.

Reprezentacyjny zespół artystyczny Wojewódzkiego Zarządu ZMP we Wrocławiu przygotował tradycyjną dolnośląską „Sobótkę".

Zespoły artystyczne, wyróżnione w czasie dwudniowych eliminacji wezmą po przeszkoleniu w sierpniu br. udział w Światowym Festiwalu Młodzieżowym w Budapeszcie, organizowanym z okazji II Kongresu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej pod hasłem walki o pokój.

Zielony karnawał w „Czytelniku"

KOŁO KULT.-OŚW. „CZYTELNIK"
Drukarnia Nr 2
ZAPRASZA NA
ZIELONY KARNAWAŁ
który odbędzie się w sali N. O. T. Czackiego, dnia 21.5.49 r. o godz. 21.
Grać będzie 12-to osobowa orkiestra pod dyr. Z. Jędrzejczaka.
Przedsprzedaż biletów w cenie 300 zł Marszałkowska 3/5.

Pokazy racjonalnego żywienia

Zarząd Główny Ligi Kobiet w ścisłym porozumieniu z Polskim Komitetem Żywnościowym zorganizował na Międzynarodowych Targach w Poznaniu pokazy racjonalnego żywienia. Całą akcję finansował Polski Komitet Żywnościowy a pokazy zorganizował i przeprowadzał Ref. Gosp. Domowego Ligi Kobiet. Pokazy odbywały się dwa razy dziennie, o godz. 11-ej i 14-ej przez cały czas trwania Targów w pawilonie PCH (Państwowa Centrala Handlowa). Ogółem przeprowadzono 36 pokazów jednogodzinnych na tematy: surówki warzywne, potrawy pełnowartościowe bez mięsa a zastępujące mięso, potrawy z jaj, sera, podrobów, ryb morskich. Drugie śniadania biurowe i szkolne, oszczędne desery, tanie wypieki itd.

Wszystkie potrawy były przyrządzane na margarynie i oleju, jako tłuszczach tanich i o wysokich wartościach odżywczych.

Pokazy wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród zwiedzających z całej Polski.

Wykłady prowadzone rzeczowo i barwnie, przez nauczycielki gospodarstwa domowego, z równoczesnym demonstrowaniem potraw, przyciągały również gości z zagranicy.

Małe porcyjki potraw rozdawane bezpłatnie słuchaczom, wprawiły w zabawne zakłopotanie gości, głównie panów, którzy chcieli płacić. Stałymi bywalcami pokazów okazali się również Czesi, którzy z uwagą i poważnie przysłuchiwali się wykładom, kupując systematycznie komplety broszurek z przepisami demonstrowanych potraw.

Przeciętna frekwencja na każdym pokazie wynosiła 500 osób, w tym młodzież, dorośli, kobiety i mężczyźni. Ogółem uczestniczyło w pokazach około 18.000 osób.

Myślą przewodnią podjętej i konsekwentnie przeprowadzonej przez Ligę Kobiet akcji, było pouczanie, jak najszerszych rzesz obywateli o konieczności i możliwościach prawidłowego żywienia, nawet przy najmniejszym budżecie, oraz zapoznanie kobiet z łatwą techniką sporządzania posiłków dla zaoszczędzenia czasu na pracę kształceniową, społeczną, wychowywania dzieci i odpoczynek.

Na pokazach zwiedzający dowiedzieli się, że tego rodzaju akcję prowadzi Liga Kobiet w szeregu miast. (—)

Terenowe badania nad sztuką ludową

W rb. akcja obozowa Związku Kół Historyków Sztuki Studentów Wyższych Uczelni Polskich obejmuje również prowadzenie na większą skalę badań nad sztuką ludową. Organizację tej akcji, stanowiącej jeden z działów pracy obozowej, obejmie Państwowy Instytut Badania Sztuki Ludowej. Badania obejmą następujące działy sztuki ludowej: budownictwo, zdobnictwo (tkactwo, kilimkarstwo, hafciarstwo, wycinanki i ceramika), literaturę i obrzędy, muzykę i tańce oraz rzeźbę i malarstwo.

W związku z tymi badaniami na obozy zaproszeni będą wydelegowani przez Instytut fachowcy: muzycy, etnografowie i malarze oraz studenci tych specjalności.

Akademia ku czci Słowackiego

W auli U. J. odbyła się 14 bm. staraniem dwóch najwyższych instytucji naukowych w Krakowie Polskiej Akademii Umiejętności i Uniwersytetu Jagiellońskiego, akademia ku uczczeniu 100-lecia śmierci J. Słowackiego.

Uroczystość zagaił prezes P. A. U. prof. dr Nitsch, po czym referaty na temat twórczości poety wygłosili prof. U.J. dr Stanisław Pigoń i prof. U. J. dr Kazimierz Wyka.

Aula uniwersytecka wypełniona była szczelnie przedstawicielami społeczeństwa krakowskiego i młodzieżą akademicką.

Przygotowania do Święta Ludowego

W Warszawie odbyła się ostatnio konferencja wojewódzkich kierowników Propagandowych Komitetów Obchodu Święta Ludowego, poświęcona omówieniu i przygotowaniu obchodów Święta. W czasie konferencji podano do wiadomości, że ogólnopolska uroczystość Obchodu Święta Ludowego zostanie zorganizowana w Rawie Mazowieckiej. Uroczystość ta będzie nadawana przez Radio na całą Polskę oraz sfilmowana przez Film Polski. Udział w Święcie Ludowym wezmą członkowie stronnictw ludowych, delegacje PZPR, ZMP, ZSCh, organizacji kobiecych oraz delegacje robotnicze.

Nowe filmy oświatowe

Na terenie woj. olsztyńskiego przebywa ekipa filmowa z wytwórni filmów oświatowych P. P. Filmu Polskiego, która dokonuje zdjęć do nowych filmów oświatowych: „Kolonia czapel", „W krainie łabędzia niemego", „Wśród trzcin i wód" i „Pomorze wschodnie i zachodnie". Zdjęcia do tych filmów wykonywane są na jeziorach: Śniardwy, Mamry i in., gdzie gnieżdżą się rzadkie okazy ptactwa wodnego.

Rosyjski teatr we Wrocławiu

Na zaproszenie oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, przybył do Wrocławia na występy gościnne Rosyjski Teatr Dramatyczny pod kierownictwem A. Glekowa, zasłużonego działacza sztuki Republiki Uzbeckiej.

Pierwsze przedstawienie sztuki Michajłowa pt. „Bohaterstwo pozostanie nieznane", odbyło się w Teatrze Popularnym.

Zespół rosyjski wystawi następnie sztukę Gogola pt. „Ożenek", komedię A. Ostrowskiego pt. „Ubóstwo nie hańbi", oraz sztukę Sofronowa pt. „Moskiewski charakter".

Teatr dla wsi

Teatr Miejski w Bydgoszczy rozpoczął cykl przedstawień w świetlicach gromadzkich. Pierwsze bezpłatne przedstawienie odbyło się w świetlicy gromadzkiej jednej ze wsi w powiecie wąbrzeskim. Odegrano sztukę autora radzieckiego Uspiańskiego pt. „Przyjaciele". Sala świetlicy nie mogła pomieścić mieszkańców wsi, którzy tłumnie przybyli na przedstawienie. Wiejskie audytorium wielokrotnie obdarzało artystów w czasie gry spontanicznymi oklaskami. Po przedstawieniu dyr. Gassowski podziękował miejscowym chłopom za gorące i serdeczne przyjęcie zgotowane teatrowi.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Lekkoatleci polscy śpią radzieccy pracują

W ubiegłą niedzielę odbyły się na terenie całej Polski mistrzostwa lekkoatletyczne w Okręgach, które wykazały, że prawie wszyscy nasi zawodnicy przespali sezon zimowy. Brak odpowiednich urządzeń do przeprowadzania treningów w halach, brak wyszkolonej kadry instruktorów (na szczęście w Warszawie odbywa się obecnie kurs unifikacyjny dla trenerów) oraz opuszczanie się w pracy, były zapewne powodem obniżenia wyników w porównaniu z rokiem ubiegłym. Wprawdzie prawie wszędzie warunki atmosferyczne nie były zbyt pomyślne, nie startowało kilku czołowych lekkoatletów i jest to dopiero początek sezonu, jednak po mistrzostwach okręgowych można było spodziewać się lepszych osiągnięć. Na placach można wyliczyć zawodników, którzy nie potrzebują wstydzić się swoich wyników. Jedynym pocieszającym objawem, rokującym nadzieje na przyszłość jest dość poważna liczba startujących.

W Związku Radzieckim lekkoatleci nie próżnowali. Dowodem tego są coraz częściej napływające stamtąd meldunki o wynikach na miarę światową. Wyniki te osiągane są na pewno po długotrwałej i żmudnej pracy, pracy na jaką nie mogą się niestety zdobyć zawodnicy polscy.

Podczas niedzielnych zawodów w Leningradzie znany w Polsce skoczek Iliasow uzyskał w skoku wzwyż 195 cm co jest najlepszym w tym roku wynikiem w Europie. Na tej samej imprezie zawodnik Grigoriew przebiegł 100 m w czasie 10.8 A trzeba zaznaczyć, że były to zawody na rozpoczęcie sezonu letniego.

Masowy udział szkół w nauce pływania

Na basenie Polskiej YMCA w Warszawie zakończyły się zawody, które były sprawdzianem ilu uczniów i uczennic nauczyło się w okresie zimowym sztuki pływania. W zawodach punktowany był jedynie styl. Na starcie stanęło 700 dziewcząt i 566 chłopców. W konkurencji żeńskiej zwyciężyło gimn. Hoffmanowej, w męskiej gimn. Mickiewicza.

Sparta gra z Wisłą 5 czerwca

Zarząd „Gwardii Wisły" w Krakowie otrzymał od praskiej Sparty potwierdzenie przyjazdu pierwszej drużyny do Krakowa na mecz z Wisłą w dniu 5 czerwca. Nie wiadomo dotychczas kto będzie ew. przeciwnikiem Sparty w dalszych jej spotkaniach na terenie Polski.

Mistrz Polski w boksie nagrodzony przez KCZZ

ZKS „Kolejarz-Gedania" otrzymał ze Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ nagrodę w postaci pięknej statuetki z brązu, za zdobycie tytułu mistrza drużynowego Polski w boksie na rok 1949. Ponadto wszyscy zawodnicy, którzy brali udział w spotkaniach mistrzowskich, spędzą dwa tygodnie w Ośrodku Szkoleniowym KCZZ w Czerwińsku n/Odrą.

RZECZPOSPOLITA
CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 887-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Złota 11, przy Marszałkowskiej, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) „Impet", Sikorskiego 42, Księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2

B-77242

KRONIKA stolicy

ODZIEŻ DLA DZIECI

Ośrodki Współdziałania Społecznego wydały w ubiegłym miesiącu 1372 sztuki odzieży na 266 najbiedniejszych dzieci Warszawy. Ponadto wydano 17 wyprawek niemowlęcych oraz 2470 sztuk odzieży dla dzieci w żłobkach.

Młodzież, ucząca się w szkołach zawodowych poza Warszawą, otrzymała również 255 sztuk odzieży.

MIASTO — WSI

W ubiegłą niedzielę siedmioosobowa ekipa pracowników Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, zatrudnionych w Centralnych Warsztatach Samochodowych, wyjechała do Głuchowa w pow. warszawskim, gdzie przeprowadzano roboty instalacyjne w miejscowym uniwersytecie ludowym i naprawiono kilka traktorów.

SZCZEPIENIA PRZECIW DYFTERYTOWI

W kwietniu zanotowano w Warszawie 128 wypadków zachorowań na dyfteryt. W porównaniu z kwietniem ub. r. ilość zachorowań wzrosła o 17 wypadków. Dyfterytowi można zapobiec przez masowe szczepienia profilaktyczne. Obecnie stosuje się ulepszoną szczepionkę, którą podaje się dzieciom w wieku od 1 do 10 lat w odstępach dwutygodniowych i po raz trzeci — na jesieni. Szczepień tych dokonują bezpłatnie wszystkie ośrodki zdrowia oraz lekarze w szkołach i przedszkolach. Szczepieniu przeciw ko dyfterytowi podlegają wszystkie dzieci, które nie były szczepione w ciągu ostatnich dwóch lat.

Po trzech latach tytuł inżyniera

Reforma studiów i koła naukowe ułatwią naukę na Politechnice Warszawskiej

W bieżącym roku akademickim na Politechnice Warszawskiej po raz pierwszy odstąpiono od dotychczasowego programu studiów. Obecnie do otrzymania stopnia inżyniera potrzeba trzech lat nauki, (oczywiście o ile student zda wszystkie egzaminy). Z dotychczasowego programu usunięto wszystkie zbędne inżynierowi — praktykowi przedmioty. Dzięki tej reformie — politechniki dostarczą naszemu rosnącemu przemysłowi szybciej, niż dotychczas, odpowiednią ilość fachowców.

Inżynierowie, odznaczający się specjalnymi zdolnościami do pracy badawczej, laboratoryjnej, a także organizacyjnej w przemyśle, będą skierowani na dwuletnie studia magisterskie. Na studium tym inżynierowie rozszerzą swoje dotychczasowe wiadomości praktyczne i teoretyczne w wybranych specjalnościach. Absolwenci studium — magistrowie nauk technicznych, przeznaczeni są do pracy naukowej, oraz do kierowania większymi ośrodkami przemysłowymi.

Po zmianie programu studiów na Politechnice Warszawskiej nastąpiła także reorganizacja kół naukowych. Miała ona na celu uaktywnienie studiujących, zapoznanie młodzieży z działalnością kół, związanie studentów z terenem przyszłej pracy oraz umożliwienie uzupełnienia nabytych w uczelni wiadomości. Głównym środkiem, prowadzącym do osiągnięcia tych celów stała się pomoc w nauce czy. Korepetycji udzielają studenci lat starszych, przy czym za pracę tę otrzymują wynagrodzenie 250 zł. za godzinę z subwencji Min. Oświaty. Ponadto koło organizuje odczyty profesorów, oraz wyszukuje praktyki wakacyjne dla studentów. W br. otrzymano 50 praktyk wakacyjnych.

Jedną z największych bolączek koła jest brak własnego lokalu, zmuszający do korzystania z pomieszczeń „Bratniaka". Prawdopodobnie jednak koło otrzyma własną siedzibę w nowoodbudowanym gmachu głównym Politechniki.

W podobnych warunkach lokalowych znajdują się większość kół naukowych Politechniki Warszawskiej. Jedynie koło elektryków i Zw. Słuchoczów Architektury posiadają własne lokale. Natomiast nie mają ich koła mechaników i geodetów, a koło chemików nie ma lokalu na pracownie, co utrudnia bardzo studia.

WYDAWNICTWA, FILMY I BIBLIOTEKA

Praca innych kół naukowych niewiele się różni od opisanej wyżej.

Usunie się wiele bolączek lokalowych ,gdy wszystkie gmachy Politechniki Warszawskiej będą już odbudowane. Gmach centralny wraz z wielką aulą i 70 pokojami na wszystkich piętrach został już odbudowany przed pół rokiem

drogą udzielanie korepetycji studentom pierwszego i drugiego roku przez starszych kolegów, umożliwienie samokształcenia przez dostarczanie potrzebnych książek i skryptów i urządzanie odczytów.

WIĘKSZE ZADANIA — WIĘCEJ CZŁONKÓW

Ostatnie wybory do kół naukowych miały w przeciwieństwie do poprzednich, charakter masowy. Kierownictwo kół postanowiło wciągnąć do pracy jaknajwięcej studentów, bez względu na ich przynależność organizacyjną. Dzięki temu ilość studentów — członków kół naukowych na Politechnice powiększyła się po wyborach niemal dwukrotnie.

Na Politechnice Warszawskiej istnieje 6 kół naukowych — tyle, ile jest wydziałów. Każde koło podzielone jest na sekcje, w zależności od specjalizacji studentów.

Tak np. wydział inżynierii Polit. Warsz. posiada pięć oddziałów: konstrukcyjno - budowlany, mostowy, komunikacyjny, budownictwa sanitarnego i wodnego. Niektóre oddziały dzielą się jeszcze na sekcje.

Koło inżynieryjne dzieli się na 5 sekcji w zależności od kierunku specjalizacji. Koło posiada ogółem 400 członków na 1150 studentów wydziału. Najliczniejszą komórką koła jest sekcja konstrukcyjno - budowlana licząca około 300 studentów.

Praca polega na organizowaniu korepetycji dla studentów I i II roku. Korzysta z nich ponad 100 słuchaczy. Wszędzie zwraca się baczną uwagę na urządzanie odczytów, organizowanie korepetycji, na umożliwienie samokształcenia. Niektóre koła starają się ułatwić studia przez wyświetlanie filmów naukowych (koło mechaników), przez udostępnienie studentom biblioteki z dziełami technicznymi (koło elektryków). Nie zapomina się również o wydawaniu książek i skryptów, w czym celuje zwłaszcza koło geodetów. (kl)

Bezpłatne wczasy dla zwycięzców konkursu „Rzeczypospolitej"

Zwycięzcy konkursu - ankiety „Rzeczypospolitej" na pracę p.t. „Jak wyobrażam sobie pracę kulturalno-oświatową na wczasach" proszeni są o podanie Naczelnej Dyrekcji FWP (Warszawa, Kopernika 36/40) swoich życzeń, co do miejsca i czasu, w którym zamierzają wykorzystać przyznane wczasy dwu — i trzytygodniowe.

„Internacjonalizm a kosmopolityzm"

W dniu 20 maja 1949 r. o godz. 19.30 w lokalu Zrzeszenia Prawników Demokratów przy ul. 6 Sierpnia Nr. 6 — dr M. Muszkat wygłosi referat p.t. „Internacjonalizm a kosmopolityzm". Po referacie — dyskusja.

Wstęp wolny.

Nowe ulice — lepsze jezdnie

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych otrzymało w ostatnich dniach 40 mln. zł na budowę nowych ulic dojazdowych i tzw. ciągów dla pieszych w rejonach nowobudowanych osiedli mieszkaniowych na Kole, Mirowie i Mokotowie. Zgromadzono już konieczny do tych inwestycji materiał i jeszcze w tym miesiącu brygady robocze MPRD rozpoczną pracę. Na dwóch pozostałych osiedlach: Młynowie i Muranowie, wytyczać się będzie w miarę postępującej zabudowy ulice i układać na nich trwałą nawierzchnię.

Robotnicy tego przedsiębiorstwa remontują ostatnio kosztem 28 mln. zł jezdnię na trasach linii autobusowych i trolleybusowych, gdyż zły stan nawierzchni ulicznej poważnie niszczy cenny tabor MZK.

Ponadto jeszcze w trzech punktach Warszawy prowadzi się większe roboty drogowe na Targowej, gdzie układa się nowe torowisko na środku ulicy, na Bielanach, gdzie przedłuża się ul. Kleczewską, oraz wzdłuż Wisłostrady. Na tym ostatnim odcinku prowadzone są prace porządkowe. Kładzie się nowe chodniki, porządkuje i zakłada kwietniki, remontuje zniszczoną balustradę i jezdnię.

Rozpoczął się sezon na Wiśle

Niemal wszystkie kluby sportów wodnych na Wiśle obchodziły w niedzielę uroczystości otwarcia sezonu. Był to zresztą pierwszy dzień, kiedy pojawiły się na rzece w większych ilościach kajaki, żaglówki i motorówki, a oba brzegi rozbrzmiewały gwarem i muzyką, płynącą z głośników na przystaniach klubowych.

Wszystkie budynki klubowe były pięknie przybrane, ściany lokali przystaniowych niemal „pękały" od przybywających licznie gości, a w dniu tym wiele nowych łodzi spłynęło na fale przy wiwatach uczestników uroczystości.

Wszystkie niemal kluby postarały się aby powitać letni sezon nowymi inwestycjami i powiększeniem taboru rzecznego. Nie pozostał w tyle i Zarząd Miejski, który rozbudował plażę miejską. Wydz. Wczasów — gospodarz plaży, zdobył się w tym roku na własne instalacje głośnikowe; poza tym kończy się już budowę specjalnego solarium dla kobiet, a w najbliszym czasie przeniesie się z okolic Czerniakowa miejską przystań na prawy brzeg Wisły, koło mostu Poniatowskiego, w miejsce obecnej wypożyczalni kajaków.

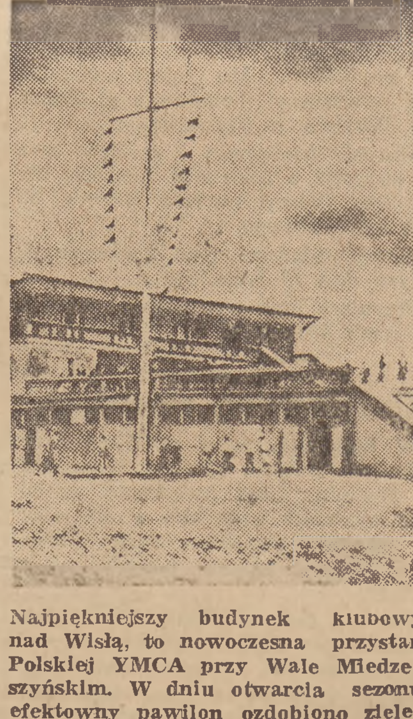

Najpiękniejszy budynek klubowy nad Wisłą, to nowoczesna przystań Polskiej YMCA przy Wale Miedzeszyńskim. W dniu otwarcia sezonu efektowny pawilon ozdobiono zielenią, a na maszcie powiewały różnokolorowe chorągiewki

Felieton

Poetka liryczna

Pisałem, kiedy do pokoju wszedł Wiśniewski.

— Przepraszam, że Ci przeszkadzam — powiedział — ale przyszła do mnie jakaś panna Dziubalska, a ja nie mogę jej przyjąć, gdyż idę na konferencję.

— Mam roboty co najmniej na godzinę.

— To nic. Ona zaczeka. Przystojna i sympatyczna.

Istotnie zaczekała. Skończyłem artykuł, oddałem go na maszynę i wtedy poprosiłem ją do siebie.

— Pan Wiśniewski powiedział mi — zaczęła rozmowę — że pan jest wrogiem poezji lirycznej... a że tylko od pana zależy wydrukowanie mego wiersza.

— O zwierzę! — pomyślałem. Nie proszę pani — dodałem głośno — nie jestem wrogiem poezji, tylko stoję na stanowisku, że pismo codzienne nie powinno drukować wierszy.

— Ale dlaczego?... i zaczęła się rozmowa.

Na wszystko miała odpowiedź. Wiersze liryczne kojarzyły się i z polityką zagraniczną i socjalną i gospodarczą; były bodźcem, zachętą, ukojeniem — wszystkim.

Po godzinnej obronie zaczęła mi czytać swe utwory. Po półtorej godzinie wyszedłem pod pretekstem ważnej sprawy z pokoju.

— Niech pan stara się wynieść moje palto i kapelusz — prosiłem gońca — ale nieznacznie.

Nie udało się, pilnowała.

— Wracam do pokoju — powiedziałem mu — a pan niech wejdzie szybko za pięć minut i niech pan powie, że wzywają mnie nagle do Sejmu.

Marnie to odegrał, ale wystarczyło bym wstał i pożegnał się. Pożegnanie pożegnaniem, a swoją drogą odprowadziła mnie do Sejmu. Przeczekałem tam pół godziny i chyłkiem wróciłem do redakcji.

— Pamiętajcie że mnie nie ma i nie prędko wrócę. Jak przyjdzie jeszcze raz powiedzcie, że wyjechałem za granicę.

Z Wiśniewskim nie gadam. Co prawda rozumiem go, ale dlaczego do mnie ją skierował.

Na tym nie koniec.

Przez wspólną znajomą trafiła do mej ciotki. Zagrożono ciotce, że jej suczka Aga straci rasowego narzeczonego jeżeli ja nie pomieszczę wierszy panny Dziubalskiej. Nie pomieściłem. Suczka wpadła w histerię, moi kuzyni przestali mnie zapraszać na obiad, gdyż nie dostali obiecanego szczeniaka, a ciotka odwraca się na mój widok z pogardą.

— Zrobiłeś jej przykrość — mówi wuj z odcieniem żalu.

Nie koniec na tym. Trafiła do mego lekarza. Przestałem się u niego leczyć. Poruszył ten temat fryzjer. Znienawidziłem go. Wreszcie pokłóciłem się z moją Najdroższą, która pytała mnie ze łzami w oczach, dlaczego nie chcę zrobić dla niej tej drobnostki.

Uparłem się. Doszło do tego, że połowa mych stosunków towarzyskich urwała się. Zmniejszyły się moje zarobki.

Kiedyś wezwano mnie na konferencję prasową do Ministerstwa. Po konferencji dyrektor mnie zatrzymał.

— Mam do pana dużą prośbę.

Powiedział mi. Wywarto na niego taki sam nacisk jak na mnie. Biedny człowiek nie ma chwili spokoju tylko dlatego, że jego sekretarka powiedziała w obecności panny Dziubalskiej, że łączą mnie z nim dobre stosunki. Dodała do tego, że dyrektor jest człowiekiem niezwykle uczynnym i co chce to zrobi. W wyniku zorganizowanej nagonki biedny człowiek stracił sen i rozchodzi się z żoną. Na biurku umieścił napis „zabrania się rozmawiać o poezji lirycznej". Poczęto mówić że jest przepracowany.

Błagał mnie. Był całkowicie wyczerpany. Żal mi się zrobiło tego niezwykle zdolnego człowieka.

Wiersze ukazały się w świątecznym dodatku. Wyśmiano mnie.

— Poczekajcie! — pomyślałem.

Dałem pannie Dziubalskiej listy polecające do kolegów z innych redakcji.

Wiersze ukazały się w kilku pismach.

Nikt już się ze mnie nie śmieje. Stosunki z kolegami są zlekka naprężone. Trudno.

RAUT

DZIŚ w STOLICY

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. Wystawa zbiorów stałych: Dział Sztuki Zdobniczej.

WYSTAWA MALARSTWA POLSKIEGO. Pierwsza Ogólnopolska Wystawa Amatorów Plastyków.

SALA SRN (Chmielna 7). Wystawa gazetek ściennych.

Opera

O godz. 18.30 w „Romie" — przedstawienie operowe „Straszny Dwór" St. Moniuszki.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): o godz. 19 „Wrogowie".
KAMERALNY (Foksal 16): godz. 19 „Krzyk jarzębiny".
MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Wesele Fonsia".
PLACÓWKA (Królewska 13): godz. 19 „Igraszki z diabłem".
ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19.15 „Lekkomyślna siostra".
POWSZECHNY Zamojskiego 20: godz. 19 „Szczygli zaułek".
NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta nietoperza".
KLASYCZNY (Mokotowska 29): godz. 19 „Szklanka wody".
LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2/4): dziś nieczynny.
WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 „Tylko do pierwszego".
NASZ TEATR (Marszałkowska 81): godz. 11.30 „Wycinanki staropolskie".
SYRENA (Litewska 3): godz. 19.15 „Miecz Demokratesa".
TEATR LALKI I AKTORA „Guliwer" (Królewska 13): godz. 13 „Korsarze".
TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA (Konopnickiej 6): „O Basi Beksie" niedz. godz. 12.
TEATR JAZZOWY (YMCA, Konopnickiej 6): godz. 19.30 „Dźwięki i Wydźwięki".

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Antoni i Antonina" godz. 15 17, 21 Zw. Zaw. 19.
PALLADIUM (Złota 7/9): „Za wami pójdą inni", godz. 14.45, 19.15 21.30. Zw. Zaw. 17-ta.
POLONIA (Marszałkowska 56): Czwarty peryskop", godz. 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Zapomniana włoska", godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.
AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11 w niedź. i święta 11 i 12 zmiana programu w każdy piątek.
AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2): pocz. codziennie godz. 13 w niedz. i święta godz. 11 zmiana programu w każdy piątek.
SYRENA (Inżynierska 2): „Krakatit" godz. 15, 17, 21 Zw. Zaw. 16.
TĘCZA (Suzina 4): „Dzwonnik z Notre Dame" godz.: 14.30, 16.45 21.15 Zw. Zaw. 19.
STOLICA (Narbutta): „Za wami pójdą inni", godz. 16.45, 19, 21,15.
1 MAJ (Podskarbińska 4): „Skarb" godz. 17, 19 i 21.

radio

W dniu 18 bm. (środa) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 12.04 17.00, 18.45, 21.00, 23.00. Wszechnica 19.00.

11.40 Dla klas młodszych; 12.15 Muzyka; 12.20 Dla wsi; 12.50 Koncert dla szkół: 13.30 Przerwa; 15.30 „Gawroche" — według W. Hugo; 15.50 Muzyka; 15.55 Muzyka ludowa Wielkopolski; 16.20 Kompozytor Dnia: Rimskij - Korsakow; 17.15 Czeska muzyka ludowa; 17.45 Poradnik językowy — Doroszewski; 18.00 „Głos mają kobiety"; 18.15 Koncert rozrywkowy — dyr. Rachoń; 19.20 Koncert festiwalowy; 21.40 „Daleko od Moskwy" Ażajewa (XXVIII); 22.00 Audycja Chopinowska; 22.30 „Opowieść o Chopinie" Czartkowskiego (XIII); 22.45 Muzyka popularna; 23.10 „Folklor francuski"; 24.00 Koniec audycyj.

WARSZAWA II

Wiadomości: 16.30, 17.45, 22.00, 23.00. 23.10. Wszechnica: 21.40.

13.30 Muzyka obiadowa; 14.00 Pogadanka; 14.00 Muzyka dawna; 14.40 Montaż ze Zjazdu połączeniowego RTPD i Ch.T.P.D.; 14.55 Informacje; 15.00 Muzyka; 15.30 Przerwa; 16.50 Muzyka lekka; 17.15 Audycja poetycka; 17.30 Muzyka popularna; 18.00 Koncert solistów; 18.30 Przegląd wydawnictw; 18.45 Piosenki w wyk. Rawicza; 19.00 „Kola" opowiadanie J. Papugi; 19.20 Koncert festiwalowy; 21.00 „Francja przemawia do Polski"; 21.30 Muzyka; 22.20 Kompozytor Tygodnia: Sibelius; 23.15 Koniec audycyj.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

CZYTELNICY PISZĄ!

BRAK PORZĄDKU

„Proszę zobaczyć, co się dzieje w niedzielę wieczorem przy pętli „25" na końcu Zieleniedkiej — pisze p. Alina Z—ska z Ochoty. — Wracam wieczorem z Pragi do domu i nieraz po pół godziny czekam na zmniejszenie się tłoku na przystanku. O ile rano, kiedy ludzie jadą do pracy, istnieje tu jakiś porządek i „ogonek" do wejść, o tyle w popołudnia i wieczory niedzielne jedyny kontroler chowa się przezornie do budki, a kilkaset osób szturmuje do wagonów. Ludzie czepiają się drzwiczek już w biegu, kobiety są potrącane, odpychane, kopane...

Sprawdziliśmy „na własnej skórze", że nasza czytelniczka niestety nie przesadza i prosimy Miejskie Zakłady Komunikacyjne o przysłanie kontrolerów dla zaprowadzenia porządku na pętli przy Zieleniedkiej w niedzielę po południu i wieczorem.

Powieść z lat kryzysu 1932 — 1935 (100)

Michał Gromus odziedziczył fabrykę po ojcu, na którego wpłynął, by zmienił testament na niekorzyść swej drugiej żony Anny. Miał romans z Różeną Baladową, którą sam pchnął w objęcia swego przyrodniego brata. W Różenie kocha się Jędrek Pour, działacz robotniczy, który żeni się z nią, gdy ją kochanek porzucił.

Tymczasem Michał Gromus popada w trudności finansowe, gdyż przepłacił na licytacji fabrykę Rollna, z którego córką Wilmą się ożenił.

Przyciągnął ją do siebie i zapamiętali się w objęciach. Sądził, że oddała mu siebie całkowicie, drżał z triumfu i rozkoszy. Lecz, gdy rozkosz ta dochodziła do najwyższego napięcia, Wilma wspięła się gwałtownym ruchem i zrzuciła go na ziemię. Upadł na wznak i, uderzywszy głową o podłogę, niemal, że stracił przytomność. Uczuł powiew powietrza, gdy go przeskoczyła, i słabe skrzypnięcie parkietów, gdy uciekała z pokoju. W drzwiach zatrzymała się, ale głos jej dolatywał do niego jakby z niepojętej dali:

— Więc tego pan chciał?

Może krzyczała, ale był to taki śmiesznie słaby głos. I dalej mówił:

— Już nigdy, słyszy pan? To był ostatni raz.

Leżał, a ciemność przewalała się nad nim, jak fala miłości. Nie nie miał siły, aby się zebrać i wstać. Co chwila zrywał mu ciało nerwowy skurcz, jak gdyby szloch. Coś mu wypływało przed oczy. Może to był żywot Różeny, wzdęty ciążą, pobłyskujący sino jak góra w dali.

ROZDZIAŁ XXIX

Z misy ziemniaków, pieczonych w łupinach, unosił się słup pary i przesłaniał światło żarówki, jak gdyby bawił się z nią w słońcu, w porannych mgłach. Nie była to marna kolacja, bo każdy mógł posmarować sobie swój ziemniak do woli smalcem, który stał w garnku obok misy. Magazyniera Baladę napawała nawet dumą. Smalec był tylko w połowie wieprzowy, druga połowa pochodziła z gęsiora Baladów, ziemniaki zaś z pierwszego zbioru, który urodził się na polu, kupionym przez Baladę ubiegłego roku. A przecież magazynier i jego żona, Różena i jej mąż, czwórka, która obsiadła stół w około, przeżuwali kęsy powoli i połykali je z trudem. Jedli w ciszy, duszniejszej niż upał przed burzą. Fabryka Gromusa była dziś pierwszy dzień nieczynna, a jeśli od dzisiaj Jędrek Pour był bezrobotny, nie można tego było powiedzieć o jego teściu. Magazynier posłuchał wezwania swego pracodawcy i przychodził nadal do składu, gdzie pracował ze stróżem nocnym i odźwiernym.

Jędrek pierwszy odłożył nóż i przestał jeść. Podczas gdy inni jedli z trudem z powodu trosk wewnętrznych, jemu naprawdę nie smakowało. Pogmerał w kieszonce od kamizelki i zapalił papieros. Starał się nie widzieć strapionego i pełnego wyrzutu spojrzenia, jakie na niego rzuciła Różena. Ja wiem, dziewczyno, że jestem łotr, ale albo jestem zdrowy i wobec tego nie może mi to szkodzić, albo jest ze mną tak, jak myślę, i jak sobie o mnie myślicie wszyscy, a wobec tego dla ciebie lepiej, gdy raczej skończę wcześniej.

Balada odchylił się od stołu, otarł usta dłonią i zatarł ręce, jakby rozcierał w nich osiadłą tłustość. Odetchnął z głębi, właściwie fuknął jak człowiek, który najadł się wyśmienicie, i usiłując odpędzić strapienie oraz udając zadowolenie za wszystkich, rzekł:

— To ci kolacyjka. Takie ziemniaki nie rodzą się nawet na pańskim.

Nikt mu nie odpowiedział. Matka sprzątnęła ze stołu a Różena wstała, dźwigając swój ciężki żywot, aby jej pomóc przy myciu naczyń.

Magazynier daremnie przemagał rozdrażnienie, które go opanowało. I jak człowiek, który walczy ze strachem wychodząc niebezpieczeństwu naprzeciw, ciągnął dalej na temat ziemniaków:

— I mamy ich dosyć, aby przeczekać zimę, nawet gdyby niczego innego nie było.

Jędrek wydmuchał dym ku żarówce i wyciągając pod stołem swe długie nogi, odezwał się do zadymionego sufitu:

— Choć będą u was, nie będzie ich u wielu innych

Magazynier momentalnie uniósł się, jakby czekał na to właśnie słowo:

— Czy to ma być przytyk? — rzekł porywczo i pochylił się przez stół w stronę Jędrka. — Miałem się może pozwolić wyrzucić i pozbawić rodzinę ostatniego zarobku?

Jędrek nie zmienił swej pozycji i patrząc wciąż na dym, otaczający żarówkę, odpowiedział pytaniem:

— Czy nie wyrzucono nas wszystkich?

Magazynier rozognił się. Wiedział, że nie uniknie tej rozmowy i przygotowywał się do niej. Miał przygotowaną swoją obronę, umiał ją na pamięć, bo ślęczał nad nią całymi dniami, od rana do wieczora a często i w nocy, gdy mu nie dawała spać. Był pewny siebie, że nie ma zarzutu, o którym by sam nie pomyślał, że nie ma dowodu, którego by nie poszukał na poparcie swej racji. Uderzył pięścią w stół i zaczął prawie krzyczeć:

— Nie, a ty wiesz dobrze, że nie, a jeśli chcesz twierdzić co innego, to bujasz. Pracę wstrzymano a gdy ją wznowią, powrócicie wszyscy z powrotem, jakby się nic nie stało. Wam nikt nie groził, że was wyrzuci na dobre, jeśli nie będziecie pracować właśnie teraz. Zresztą, czy jestem jakimś łamistrajkiem czy co? Wstrzymanie pracy nie jest strajkiem i w końcu możesz być zadowolony, że z całej rodziny przynajmniej ja pracuję. Popatrz na Różenę i powiedz, czy nie powinniśmy się cieszyć, że oszczędziło to przynajmniej jednego z nas?

Różena przestała wycierać talerz i odwróciła się do Jędrka.

— Nie mówiłam ci tego od razu?

I dodała ostro:

— Mnie możesz wyłączyć, tato. Nie chciałabym, abyś się wymawiał, że musisz pracować przeze mnie.

Opuszczony i zaskoczony tak przez własne dziecko, magazynier poddał się bezmiarowi goryczy, który go zalał. Zaczął krzyczeć:

— Czymże więc jestem? Psiakrew, powiedzcie to wprost. Powiedzcie, że jestem zdrajca i pański parobek, że mną gardzicie. Jestem łajdak, dlatego, że się boję, aby nie stracić miejsca i nie być nikomu zawadą. Jestem lump, dlatego, że chcę pracować, jestem nicpoń, dlatego, że chcę się o was troszczyć.

Jędrek wyprostował się, jakby go ukłuto

D. c. n.